



Był czas kiedy o niepodległości pisał w publicystyce polskiej jedynie i wyłącznie Władysław Studnicki.

SŁOWO

ROK XVI. Nr. 320 (4884)

WILNO, PIĄTEK 19 LISTOPADA 1937 R.

CENA 20 GR.

CHODZIŁO TYLKO O 250 KROKÓW Krwawa niedziela w Łomży

Bo ja wiem... Czasem się зда- je, że już nie nie wiem.. A czasem to takie myśli przychodzą do głowy, że może cenzura prasy i ciągłe konfiskaty istotnie są potrzebne... Bo gdyby opinia szeroka wiedziała, co się wyrabia, co się na- przykład działo na terenie Łom- żyńskim w krótkim odcinku cza- su, powiedzmy od śmierci Mar- szalka po dzień dzisiejszy tylko... Trudno istotnie dociec, jaką dro- gę reakcji opinia ta by wybrała?

Sko- ro jednak nie robi się tam lepiej, a raczej gorzej, wieści o tem przenikają już do świadomości publicznej, nie szybko, bo nie za pośrednictwem prasy, a z ust do ust podawane.

Milczec niepodobna.

Polityka łamiącej się kolby

Bo nie wiadomo, co jest bar- dziej groźnym dla Państwa, publi- kowanie prawdziwych, ale mo- gących wzbudzić niepokój publi- czny, wiadomości, — czy też to- lerowanie nadal tej polityki z nie- prawdziwego zdarzenia, wzbudza- jącej ferment całych powiatów?

— mnie się zdaje, że to drugie. Otóż ta polityka pseudo silnej- kolby, (bo się ciągle łamie) dopro- wadza do wypadków takich na- przykład, jak w Tykocinie, w ma- ju 1935-go r. Mało kto o tem w Polsce słyszał, co się tam działo.

Nie wiem, czy mam prawo napi- sać tytuł, który nasuwa się logi- cznie: Rewolucja w Tykocinie. Działo się to dawno. Nie dzieje tej rewolucji obieram za temat ni- niejszego artykułu, uważam jed- nak za konieczne wspomnieć o Tykocinie dla całokształtu i tła o- stańskich wypadków w Łomży.

Bunt szlachty szaracz- kowej

Południowe powiaty Łomżyń- skiego, jak Wysokie - Mazowie-

ckie, Ostrów i okolice, zamiesz- kałe są przez szlachtę. Szlachta to szaraczkowa, jak się u nas na Li- twie mówiło, zaściankowa, ale szlachta. Uświadomiona, ambit- na, patriotyczna. Nie można rzą- dzić krajem za pośrednictwem strychnulca. Urzędnicy, nie znają- cy terenu, biurokracja, nietakty policji, słowem cały aparat admi-

nistracyjny, czy nie za- wdzięcza to również ogólnemu niezadowoleniu z władzy? — Wła- dze poszły na represje w stosun- ku do stronnictwa. Bardzo to może być, nawet logicznie. Ale sposób tych represyj obrały taki, że ludzie nie mówili: „policja bije endecków“. Nie. Ludzie mówili: „policja bije chłopów“! — A szla-

ne. W takim nastroju, byle przy- czyną, stać się mogła powodem do wybuchu.

Rewolucja w Tykocinie

W Tykocinie poszło o ks. Ko- chańskiego naprzykład. Ludność jest głęboko katolicka, a wszelki widok księdza, odprowadzanego do więzienia przez policję, jest dla niej czerwoną płachtą. Dla- tego nie wchodzimy w meritum winy, czy bezwiny ks. Kochań- skiego, ale przeciwstawiamy się sposobowi reakcji na rzekome przewinienia. — Gdy do Tykoci- na przyjechał nowy ksiądz, umy- śły były już tak podenerwowane, że zwyczajne nieporozumienie sta- ło się powodem przykrych zają- sów. Ktoś uderzył w dzwon kościelny... Zważmy patetyczne tło: Dzwon kościelny bije na trwogę!

Ludzie, dla których wiara nie jest cczą formułą, zbiegli do Ty- kocina tysiącami. Wyrzucono po- licję. Zorganizowano własną wła- dzę. Wystawiono pikietę na dro- gach. No czy to nie nazywa się rewolucją? — W moim pojęciu tak.

Starostę z samochodem zatrzy- mano. Później pod eskortą odprow- adzono do Tykocina, ale pozwo- lone mu gadać z księdzem tyl- ko przez okno...

Jak trwoga, to do...

Oczywiście, władze sprowadzi- ty policję z Białostoku, ale jej komendant taktycznie zatrzymał się w lesie. Tykocina nie atako- wał, dla uniknięcia krwi rozlewu. — Coż dalej czynią władze? Są bezradne. — Wtedy... zwracają się do Kurji Biskupiej w Łomży z prośbą o pomoc. Ostatnia instancja ładu i bezpieczeństwa publicz- nego...

DOKONCZENIE NA STRONIE 3-ciej.



To nie jest grupa Turków we wschodnich turbanach... To jest grupa ludzi, których pobite głowy opatrzył szpital niejski w Łomży w dn. 7 listopada.

nistracyjny, jednego po drugim wojewodów białostockich, nie stał na wysokości państwowego wychowania. Powstały zdrażnie- nia, poczem rozdrażnienie, potem tarcia, aż w końcu awantury, bi- jatki, kamienie i salwy karabino- we. — Wieleśmy już to razy mó- wili, że: tak nie można!

Wtedy winę zrzucano na Stron- nictwo Narodowe: ono podmino- wuje kraj! — Jeżeli jednak Stron- nictwo Narodowe ma większe wpływy w Łomżyńskim, niż gdzieindziej, to jak każde stron-

ni- chta? Szlachta, choć szaraczkowa, ale, powtarzam patriotyczna, nie chciała się godzić, aby w wolnej Polsce bito ich po łbach...

W ten sposób, hasła narodowe, hasła antysemitki, solidaryzmu narodowego, rolniczego, kato- lickiego, — przeistoczyły się w antyrządowy ruch żywiołowy, który absolutnie zwalczać by- ło nie mógł za pośred- nictwem systemów policyjnych. Nietylko nie mógł, ale sy- stem policyjny wykazywał nowe hasła, tym razem już rewolucyj-

KOMISJA PARLAMENTARNA OZONU — bez pułk. Miedzińskiego (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Wczoraj donosiłem o powołaniu przez pułk. Koca komisji dla opracowania organizacji i regula- minu przyszłej orup czy też klubu parlamentarne- go Ozonu. Dzisiaj podaję pełny skład komisji: Na jej czele stanął senator pułk. Dąbkowski. Do komisji weszli: Postowie Hoppe i Sowiński, poseł adwokat Szczepański, senator Olewiński. Przedmiotem roz- patrywania komisji ma być w pierwszym rzędzie przestudiowanie przygotowanego już przez biura Ozonu projektu organizacji klubu.

Pogłoski o zamachu rewolwerowym na pułk. Koca (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Pojawili się niewiadomo skąd pochodzące pogłoski o zamachu rewolwerowym na pułk. Adama Koca. Pogłoski te — jak sprawdził nasz korespon- dent — okazały się wręcz nieprawdziwe.

Gen. Karaszewicz - Tokarzewski u pułk. Koca (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym pułk. Koc odbył kon- ferencję z generałem Karaszewiczem-Tokarzewskim i postem Bronisławem Wojciechowskim. Konferencja miała na celu uzgodnienie stanowiska lwowskiego okręgu legionowo-peowiackiego i tamtejszej akcji Ozonu. Najbliższe tygodnie przyniosą nam dalszy rozwój akcji politycznej lwowskiej grupy legionowo- peowiackiej, kierowanej bardzo energicznie przez gen. Tokarzewskiego.

Prądy katolickie w „Wiciach“ (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(A) Na walny zjazd „Wici“, który ma odbyć się w Warszawie w dniu 12 grudnia, wielkopolski zwią- zek młodzieży wiejskiej, należący do tej organizacji, przygotował projekt deklaracji ideowej, odbiegają- cej w liniach zasadniczych od obecnego kierunku tej organizacji. Młodzież wielkopolska postanowiła domagać się na zjeździe ogólnym oparcia działal- ności „Wici“ na następujących zasadach: nojskości ruchu młodzieży wiejskiej, etyce katolickiej, demo- kracji, samodzielności i niezależności ideowej oraz organizacyjnej. Można przypuszczać, że projekt ten młodzież wielkopolskiej spotka się z ostrą opo- nującą ze strony tego odłamu „Wici“, który reprezen- tuje p. Solarz.

Artykuł Stanisława Grabskiego w piśmie legionowem (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Pewna sensację stanowi zapowiedź ukaza- nia się w najbliższych dniach w piśmie „Wola i Czyn“, organie małopolskiego Związku Legionistów, artykułu Stanisława Grabskiego. Prof. Grabski w po- wyższym artykule odnosi się naogół pozytywnie do ogłoszonej niedawno deklaracji politycznej na- zebraniu legionowo-peowiackim we Lwowie.

Charakter polityczny p. Bartla u a la Prezydenta R. P. (TELEFONEM Z WARSZAWY)

Dowiadujemy się, że wizyta b. premiera prof. Bartla u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej miała charakter polityczny. Prof. Bar- tel wręczył Panu Prezydentowi petycję, obrazującą sytuację wew- nętrzną - polityczną i zagraniczną, wraz z pewnymi wnioskami, do- tyczącymi m.in. ordynacji wyborczej. Na petycji podpisanych jest kilkadziesiąt osób ze sfer demokratycznych, przeważnie profesor- skich.

Tęsamem podana przez nas wiadomość, której prof. Bartel zaprzeczył w wywiadzie, udzielonym agencji ATE — okazuje się prawdziwą.

IV-ty dzień procesu Starzyńskiego—Studnicki

(Telefonem z Warszawy)

Zaprzysiężony na żądanie stron świadek obrony, NOWICKI, autor memorjału do prezydenta miasta o stosunkach w rzeźni miej- skiej, dokumentu, mającego świadczyć o systemie donosicielstwa w magistracie, zeznaje, że napisanie tego memorjału pociągał za siebie za obowiązek obywatelski, jednakże uczynił to samoradnie; do prasy materiału nie dawał.

Po tych zeznaniach Sąd przystąpił do przesłuchania świad- ków na okoliczność zmiany koncepcji pozwu w sprawie magistra- tu miasta Warszawy z francuskim towarzystwem elektryczności o tytuł własności do elektrowni miejskiej.

Składa zeznania najpierw świadek ADWOKAT GABRIEL, by- ły radca prawny magistratu, któremu przez szereg lat powierzone było prowadzenie tej sprawy na forum sądów międzynarodowych. W związku z arbitrażem Assera wyrok niekorzystny dla gminy warszawskiej nie miał w praktyce skutków prawnych przed roz- strzygnięciem sprawy przez sądy polskie. W obronie przed konse- kwencjami wyroku Assera adwokat Gabriel powziął koncepcję podważenia tego wyroku przez wytoczenie francuskiemu towarzy- stwu elektryczności pozwu o rozwiązanie umowy od roku 1915 czyli od momentu faktycznego jej zerwania przez koncesjonar- - za, przez niedotrzymanie zobowiązań umowy.

Powołani do tej sprawy przez prezydenta Starzyńskiego ad- wokatki Szczepański, Bielawski i Jezierski wnieśli pozew o rozwią- zanie umowy od roku 1934-go, co według twierdzeń świadków ad-

wokatów Szczepańskiego i Bielawskiego było jedyną możliwą kon- cepcją prawną.

Ze sprawą zeznań świadka Gabrijela połączyła się sprawa za- ległego honorarium, którego w wysokości 750.000 złotych żąda obecnie świadek na drodze sądowej. Niezwykłe podrażnienie świa- dka, człowieka odsuniętego od możliwości przeprowadzenia swej koncepcji, której według niego nie mógłby się podjąć nikt z adwo- katów polskich, bo nie ma między nimi dostatecznie przygotowa- nego do tak skomplikowanego zagadnienia prawnika, — człowie- ka, który od lat ma olbrzymią pretensję pieniężną do magistratu, — wprowadziła specjalny ton do wielogodzinnych zeznań tego świadka.

Adwokatki Szczepański i Bielawski stwierdzają, że nie podo- bna mówić o odpowiedzialności prezydenta Starzyńskiego za kon- strukcję prawną pozwu. decyzyję co do tej kwestji powzięli samo- dzielnie.

Prez. Starzyński oświadcza, że adwokat Gabrijel posiadał o- gromną ilość dokumentów w tej kwestji, których części dotych- czas nie oddał. Na rachunek zaległego honorarium dostał adwokat Gabrijel 25.000 złotych.

Następują zeznania b. wiceprezydenta miasta, Tadeusza Szponarskiego, który wszedł do zarządu miasta po wyborach 1927 r. z ugrupowania frakcji rewolucyjnej i pozostawał w zarządzie

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Proces 39 komunistów

„POPROSTU” PRZED SĄDEM LUBELSKIM

W ORGANIE STRONNICTWA LUDOWEGO

„Zielony Sztandar” na dzień 21 b.m. znajduje się artykuł o „rozgardzaniu” w obozie obozowym. Omawiając uchwaly Zjazdu Legionowego we Lwowie, autor stwierdza, że starzy legjoniscy wypowiadają się za demokracją, za zmianą ordynacji wyborczej i nowymi wyborami, a przeciwko dyktaturze i totalizmowi. Natomiast Związek Młodej Polski w ostatnim numerze swego pisma głosi krańcowo przeciwnie idee. Nie podobna, ażeby w jednym obozie mogły na długo pomieścić się razem wyznawcy ideologii zjazdu legjonistów i wyznawcy hasła i idei Z.M.P.

OBRADY KLUBU DEMOKRATYCZNEGO

W dniu wczorajszym obradował zarząd Klubu Demokratycznego pod przewodnictwem senatora Michałowi-cza. Przedmiotem obrad była ostatnia audycja P.P.S. na Zamku.

ZMIANY ORGANIZACYJNE W OZN

Jak się dowiadujemy, w sztabie OZN, wykazane są prace nad nową strukturą organizacyjną O.Z.N. Ucho-dzi już dziś za rzecz pewną, że po-likwidowaniu poszczególnych sekc-tów OZN pracę na wsi będzie nadal z ramienia OZN kierował gen. Galica. Sta-nowiska innych przewodniczących po-zostają ogólnie sektorów, stoją pod zna-mieniem Związku, a sprawy te nie zosta-ła ostatecznie załatwiona. Ze sfer ma-jących łączność z ulicą Matejki po-jawiały się pogłoski, że w tych dniach szef sztabu płk. Wenda konferował z działaczami grupy b. Stronnictwa Chłopskiego, które pierwsze zgłosiło akces do O.Z.N. Działacze ci mają być podobno uaktywnieni w pracy tereno-wej.

ZJAZDY SPRAWOZDAWCZE PPS.

Agencja „Kabel” donosi: Na odby-lem w ostatnich dniach posiedzeniu C.K.W. P.P.S. uchwalono organiza-ować na grudzień szereg dużych zja-zdów sprawozdawczych, na których o-mawiana ma być sytuacja polityczna. Zjazdy te, które mają mieć charakter zebrań publicznych, odbędą się we wszystkich większych środowiskach miejskich.

KONFERENCJA ORGANIZACYJNYCH NARODOWYCH

W związku z rzuconą przez dzia-łaczy b. O.N.R. myślą powołania do życia „Konfederacji Polskiej” w ko-łach politycznych mówi się o mającej się odbyć w pierwszych dniach grud-nia konferencji porozumiewawczej grup narodowych. Konferencja ta ma charakter nieoficjalny i nie będzie ona powoływała do życia nowej orga-nizacji, ani też tworzyć swego sta-łego organu w rodzaju zarządu, czy proponowanych sądów. Ma ona mieć jedynie na celu swobodną wymianę zdań. Z inicjatywą w sprawie owej konferencji wychodzi podobno Stron-nictwo Narodowe.

CZWARTY DZIEŃ ROZPRAW

Trwają zeznania oskarżonych. Pierwszy składa zeznanie oskarżo-ny Berek Szajewicz, subjekt handlowy. Jest oczywiście — tak jak wszyscy in-i oskarżeni — całkiem niewinny, nie wie, z komunizmem nie miał nic wspólnego. Wogóle — system obrony zastosowany przez obrońców Lewic-kiej, podchwytany został przez wszyst-kich oskarżonych. Nema wśród nich ani jednego, któryby się nie podawał za ofiarę zmywu. Zdawałoby się — gdy się słucha ich wyjaśnień, że to sa-mi najczystszy, niewinni, oddani cięż-kiej pracy lub społeczeństwu ludzie. — Dopiero głos prokuratora lub sędziego referenta przypomina, że te niewin-ka mają już za sobą często po kilka wieloletnich wyroków za komunizm, że niektórzy z nich już siedzieli za komu-nizm w Berezie.

DON JUAN

Następnie oskarżony, Bolesław Trzyk skazywany był w swoim czasie na rok więzienia za udział w zajęciach pod Przewodnictwem Pracy. Jest to ciekawy typ — coś w rodzaju komunisty cznego Don Juana. Podczas rewizji zna-leżono przy nim spis różnych adre-sów, a były to adresy... kobiet. Na tej liście znajduje się m. in. Goldfingerowa. Oskarżony prosi, żeby tego spisu nie ujawniać, żeby nie kompromitować kobiet, stojących na liście.

ZAMACH NA UCZENNICE

Znaleziono też przy nim adres Na-rutowicza 31 m. 7. Jest to adres kie-rownika szkoły Kunickiego. Ciekawa rzecz, że ci wszyscy wyrobowcy wciąż mają do czynienia z p. Kunickim lub jego otoczeniem, że cała robota wy-wrotowa obraca się dookoła tego śro-dowiska. Zapytany, na co mu był ad-reś szkoły Kunickiego i poco tam cho-dził, Tryk opowiada romantyczną his-torię, że znał tam jakąś uczenicę z VI klasy i chciał ją zabrać ze sobą na wy-cieczkę, więc chciał pojechać do szkoły i prosić o zwolnienie jej od zajęć. Proku-rator stwierdza, że słyszy poraż pier-wszy, aby gdy ktoś chce uwodzić ucze-nicę, chodził prosić jej wychowawców o pozwolenie. To tłumaczenie oczywiście nikomu do przekonania nie tra-fa.

„CAŁA POLICJA SIĘ U MNIE GOLI”

Następnie zeznaje trzeci z rodu Bur-sztynów, tym razem Dawid. Jest z za-wodu fryzjerem. Nie wie oczywiście czego od niego chcą, bo jak twierdzi cała policja się u niego goli.

As komuny, Goldfingerowa

Następnie zeznaje jedna z ważniejszych oskarżonych Zofia Goldfingerowa, córka adw. Goldfingera i siostrzenica p. Kunickiego. Należy ona do in-teligentkiej grupy oskarżonych, jest absolwentką Uniw. Jagiell. W skomuni-zowaniu TUR-u odegrała ona rolę pierwszorzędną.

„NOWA PRAWDA”, ORGAN STRONNICTWA PRACY W WARSZAWIE

W przyszłym tygodniu ukaże się dziennik „Nowa Prawda”, mający być organem Stronnictwa Pracy. Do redakcji wchodzi m. in. redaktor Ba-zyliński.

Goldfingerowa zaczyna od tego, że właśnie nęma nic do powiedzenia. Do TUR-u wprowadził ją Kunicki. PRZEWODNICZĄCY: Jakże ma pani przekonać: PPS czy komunisty-czne?

OSKARŻONA: Za mało się znam na polityce bym mogła na to pytanie odpowiedzieć.

PRZEW.: Nie zna się pani na poli-tyce, a wszak rozwijała pani działal-ność publicystyczną.

Okazuje się, że podczas bytności w Krakowie była wielokrotnie przytrzy-mywana. Należała tam do niezależnej so-cjalistycznej organizacji „Życie”.

SEDZIA ZALIPSKI: Kto był prze-sesem?

OSKARŻONA: Nie pamiętam.

SEDZIA ZALIPSKI: Jaki kierunek miało to „Życie” — socjalistyczny czy komunistyczny?

OSKARŻONA: Nie wiem.

„Poprostu” w ustach sędziego

SEDZIA ZALIPSKI: Czy konferen-cja międzyorganizacyjnych organizacji młodzieżowych to też działalność oś-wiatowa?

OSKARŻONA: Nie wiem.

S. ZALIPSKI: Kto brał udział w konferencjach organizacyjnych, jakie organizacje?

OSKARŻONA: Legion Młodych, ZPM, Związek Akademików Żydów „Cukunft”, „Gwiazda”, i TUR.

S. ZALIPSKI: I te konferencje mia-ły międzyorganizacyjne cele? Jaką po-ślę miała deklaracja młodego pokole-nia?

OSKARŻONA: Zbliżenie młodzieży. S. ZALIPSKI: Czy pani wie, że ak-tualny w tym czasie międzynarodowa młodzieży w początkach października powzięła uchwałę o organizowaniu jed-nolitego frontu młodzieży, że Dymit-rowski wygłosił wtedy wielką mowę, że czas skupić całą młodzież i pójść ją przeciw faszyzmowi i wojnie i do wal-ki o prawa młodzieży, że organizacje komunistyczne wydały wtedy w tej sprawie cały szereg nakazów i bro-szur. To było w październiku i już w październiku, listopadzie i grudniu lu-belski TUR organizuje konferencje m-ędzyorganizacyjne i próbuje uchwalić deklarację praw młodego pokolenia.

OSKARŻONA: — milczy.

S. ZALIPSKI: Czy pani wie, że ta-kie jak wasze ufaczywały się we wszy-stkich pismach kompartij jak np. „Po-prostu”.

OSKARŻONA: Nie wiem.

KRAKOWSKA KOMUNA

SEDZIA: Ile razy pani była arez-towana w Krakowie i za co?

OSKARŻONA: Trzy razy. Raz w związku ze sprawą pisma „Samopomoc”, drugi raz w związku z organiza-cją „Samopomoc”, trzeci raz w zwią-zku z organizacją „Nasze życie”.

PROKURATOR: Czy pani była wnieoszona w sprawie Łabudy? O co pani była wtedy oskarżona?

OSKARŻONA: Nie pamiętam.

KUDLIŃSKI

PRZEWODNICZĄCY: Co pani łą-czy z Kudlińskim?

OSK.: Bywaliśmy u siebie, ale nie często.

PRZEW.: Ile razy była pani z Kud-lińskim i w jakich okolicznościach?

OSK.: Często zachodziło się do nie-go idąc do TUR-u.

PRZEW.: A w jakim celu bywała pani u Kudlińskiego?

OSK.: Bezzelowo.

PROK.: Twierdzi pani, że chodziła do Kudlińskiego bezzelowo. To sama tak pani chodziła bez celu do jego mie-szkania? Czy on jest żonaty?

OSK.: Nie, mieszka przy rodzicach.

PROK.: Kto robił transparenty na 1 maja?

OSK.: Kudliński i ja.

PROK.: Skąd brałście hasła na transparenty?

OSK.: Z Okr. PPS. Wszystkie has-ła były cenzurowane, nie tylko przez Okr. ale i przez Starostwo Lubelskie.

STOSUNEK DO KOMUNIZMU

PROK.: Pani jest Polką? Jak jest pani stosunek do komunizmu?

OSK.: Nie orientuję się dostatecz-nie w życiu politycznym. Mogę powie-dzieć, żaden, nie znam się na tem.

PROK.: Skończyła pani uniwersy-tet i niema pani na ten temat zdania?

OSKARŻONA: Skończyłam uniwer-sytet, ale nie wydział społeczno-po-lytyczny.

PROK.: To aż tyle potrzeba, żeby umieć zdefiniować stosunek do komu-nizmu. Więc pani nie orientowała się w sprawach polityczno-społecznych?

OSKARŻONA: Tak.

S. ZALIPSKI: A podczas rewizji znaleziono u pani książkę Bucharina p. t. „Imperializm i kapitalizm”. Czy to była polonistka? A może to było po-prostu przygotowywanie referatu, bo tam były jakieś notatki?

OSK.: Ja zawsze gdy czytam sobie książki naukowe robię sobie notatki.

PROK.: Jak pani wytłumaczy, czy to jest rzecz przypadkowa, że 19 kwie-tnia zeznaje Duwakiewicz i obciąża pa-nią zeznaniami, a pani magie 20-go wy-jedźda do Krakowa. Wymeldowuje się pani z Lublina na stały wyjazd i za-meldowuje się pani w Krakowie, mimo, że mieszka pani tam tylko 5 dni. Po-tem wymeldowuje się pani w Krako-wie i wraca pani do Lublina, ale tu się pani nie melduje, policja poszukuje pani do 20 czerwca?

OSK.: Nie umiem tego wytłuma-czyć.

OBRONA GOLDFINGER, ojciec oskarżonej: Kto cę zawsze meldował, siostra?

PRZEW.: Proszę do oskarżonej mó-wić per oskarżona!

OBRONA: To może oskarżona mi powie czy Józef Łabuda przyje-dzał do Ciekowic. Ja zwróciłem się do niego, czy jest w porządku z papierami? Co on wówczas zrobił?

OSKARŻONA: Zameldował się.

OBRONA: Łabuda, czym był, po-lonista?

OSKARŻONA: Tak.

OBRONA: Więc on u oskarżonej bywał także jako u koczanki.

Lubelski Lenin

Na tem przesłuchiwanie Goldfingerówny się kończy i Przewodniczący o-głasza krótką przerwę.

Po przerwie zeznaje osk. Oren-sztajn.

Orensztajn tak jak inni zaprzecza wszystkiemu co zarzuca akt oskarże-nia. Niekiedy nie należał do TUR-u, ale nawet jego noga nie postąpiła w tej or-ganizacji i nawet na zabawy tam nie chodził. Okonowski zeznał, że Oren-sztajn miał kontakty z Lewicką. Oren-

sztajn zeznał kategorycznie, że Lewic-kiej nie znał i nie zna. Pierwszy raz jej nazwisko słyszał od sędziego śled-czego. Nie znając tej osoby, nie mógł mówić o niej z Okonowskim bo i jego nie znał.

NOWA HISTORIA „GRYPSU”

Prokurator twierdzi — mówi oskar-żony, że Okonowski, Makenzon i Du-rakiewicz nie mieli możliwości się po-rozumieć, a tymczasem, gdy przyszed-tem do więzienia w lipcu pokazywano mi, jak Durakiewicz i Makenzon razem spacerowali na podwórzu. Więc mogli się porozumieć. Jeżeli chodzi o gryps, to oskarżony chce sprostować omyłki zawarte w wyjaśnieniach innych oskar-żonych. Gryps został znaleziony 10 sierpnia w książce pod tytułem: „Pisa-rze polityczni do 19 wieku”. Gryps na-pisany był atramentem, niewyrobio-nem dużym piśmem i mieścił się na 1/3 kartki z kartkowego zeszytu. W po-daniu do Prokuratury i Sądu datego-pisano, że gryps znaleziono 19-go bo w więzieniu panuje ostry rygor, nie wolno przechowywać ani listów, ani grypsów. Więc, gdy 13 zdecydowali się oddać gryps dozorcę Kłysiowi, po-wiedzieli mu, że gryps został znalezo-ny tego samego dnia. Gryps został znaleziony przez Korzeniewskiego.

Oskarżeni odrzuca rozumieć, że gryps na ołtarzyście kolosalne znacze-nie dla ich obrony. Rozpoczęły się dys-kusje, czy oddać go administracji wię-ziennej, czy oddać go dopiero w Są-dzie. Sprawa została rozstrzygnięta niepospódkiem przez wnieśnienie się czyniska trzeciego. W naszej celi mów-i oskarżony, siedział donosił komun-ista Kudliński z Lubartowskiego. Zar-wał, że trzymam gryps w ręku i py-ta, co to jest? Daj to mnie. Nie chcia-łem mu oddać dokumentu i wówczas rzucił się na mnie i chciał mi go wy-rwać. Nastąpiło szamotanie, podczas którego gryps został rozdarty na dwie części. Bojąc się o gryps, zawałatem dozorcę Kłysia i powiedziałem mu, że jest to dokument, który posiada ogrom-ne znaczenie dla mojej obrony i o-swiadczyłem, że chcę napisać podanie do Prokuratury.

SEDZIA ZALIPSKI: Czy prawdą jest, że był pan nazywany lubelskim Leninem?

OSK.: Nie poczuwam się, żeby-m był tak mądrym i genialnym jak Le-nin.

S. ZALIPSKI: Jaki pan ma poglą-dy i przekonania?

OSK.: Nie mam skrytylizowanych poglądów politycznych. Mam poglądy człowieka, który chce zdobyć stanowi-sko, a nie może — człowieka pokrzyw-dzonego.

SEDZIA ZALIPSKI: Czy pan wie-dział, jaki miał charakter pismo „Po-prostu”?

OSK.: Wiadomo, że to wileńskie pismo akademickie.

SEDZIA ZALIPSKI: To było pismo subwencjonowane przez Komunisty-czną Partię Zachodniej Białorusi! Czy pan wiedział, że te deklaracje młodego pokolenia były wynikiem nakazu Kon-gresu Międzynarodowego Młodzieży Komunistycznej, na którym Dymitrow kazał łączyć młodzieżowe organizacje sportowe, kulturalne i oświatowe dla walki z faszyzmem? Jak wytłumaczyć, że z Moskwy pada rozkaz wysunięcia tych hasła a TUR lubelski te hasła wy-suwa. Czy inicjatywa tej konferencji wyszła z TUR-u?

W WIRZE STOLICY

KULTURALNE ROZRYWKI

Tradycja jest cenną rzeczą i piele-gnowanie jej godne uznania. Zachad-mia, co roku rozdała swe łopuchy, co roku zwracają je jej masowo, wszy-scy się śmieją...

Obecnie ludzie, obarczeni łopuchem zamierzają złożyć na ręce Sieroszew-skiego podania, by:

- ze względu na dotychczasową nie-karalność, karę wawrzynową zawie-sić im na trzy lata;
- pozwolić wymagać się od wawrzy-na uszczerbkiem grywny;
- odsiedzieć wawrzyn odpowiedni porcją dni w więzieniu.

Gdy wszystko zostanie odrzucone wniosa prośbę o ulaskawienie.

O Lorentowicz z okazji jego do-kooptowania, nie napisano setnej czę-ści tego, co o Wilimowskim, z okazji jego uciecia się w Paryż. Następnym elektem będzie zapewne Hofmokl O-strowski; Kwakademja zechce się zre-habilitować i mieć wśród siebie za-miast plagiatora — ofiarę plagiatu.

Lamentów mecenasa nikt zbyt po-ważnie nie bierze, podejrzliwi sądzą nawet, że to tylko trick dla wzmoce-nienia zainteresowania Galicją roma-rynu. Mimo owacyjnych recenzji (przeważnie w prasie subsydjowanej), przypominających komunikaty o wy-zytacji burmistrza — przepiętnie teatrowi nie grozi. A że w sztuce wy-stępuje aż 50 osób, trzeba dobrze u-ważyć, by nie doszło do większej li-czebności na scenie, niż na widowni.

Publiczność mecenaszająca na Ga-łąz, jest typu karnego, posusznego, mieldującego. Słychać komendę:

- Na scenę patrz!
- Z dolewu się śmieć!
- Entuzjazmu poryk wznieś!
- Rege do oklasku złóż!
- Bij!
- Do szatni biegiem marsz!

Ponieważ ludność co drugi dzień musi się entuzjazmować na ulicy, raz na tydzień, na dworcu, przy każdym skrzeku, czytając gazetę, wyglądając przez okno, słuchając radia — więc chociaż w teatrze pragnie odpocząć. Bywa, że i spania ma człowiek po uszy, co dopiero entuzjazmu.

Karol.

DLA OCHRONY PRZED GRYPĄ

ANGINA I CHOROBY Z PRZECIECZENIA

POLSKIE TABLETKI

ZALACIN

OSK.: Tak, ale na innej płaszczyź-nie.

Jak wiadomo deklaracji wreszcie nie uchwalono, bo nie było jednomyślności. Oskarżony wyjaśnia, że ZPM i Legion Młodych nadesłały, wreszcie pisma, że w dalszych konferencjach n-działu brać nie mogą, ale ich stanowi-sko nie było całkiem negatywne.

UWARZYLI ROSŁ, BO...

Dopiero, gdy wszedłem do poko-ju jadalnego, gdzie siedziała rodzina inżyniera Iksa, spostrzegłem, że tra-filiem całkiem nie wpór. Pan domu, za-czny inżynier Iks próbował dość nie-zręcznie nawiązywać rozmowę, prze-skakując z tematu na temat, ale raz po raz się zrywał z miejsca i szero-kiemi krokami mierzyl niezbyt duży pokój. Pani inżynierowa udawała, że wykonuje jakąś robotkę, ale igła kłu-ła raczej powietrze i palec, niż ma-teriał. Ośmioletni Staś miał zaplaka-ne oczy i nisko pochylał się nad ja-kąś książką, tamując płacz. Dwuletnia Marysia z paluszkiem w buzi przy-głądała się otoczeniu, nie rozumiejąc, o co wszystkim chodzi.

Scena!... Ale co za przyzyna!... Nagle Staś nie wytrzymał i beknął na cały głos. Pan Iks znów się zer-wał z miejsca:

— Nie! To nie do wytrzymania!... Co za tępą głową z tego Staśka!... Zdawałoby się, syn inteligentnych ro-dziców, a nie może sobie dać rady z takim głupim ćwiczeniem!...

— A dlaczego nie chcesz mu po-móc? — stanęła w jego obronie mat-ka.

— Niby dlaczego ja mam mu po-magać?... Masz przecież uniwersytec-kie wykształcenie! Magister filozofii! I poco tym kobietom dyplomy dają!... Ale — zwrócił się nagle do mnie — przejdźmy lepiej do mego pokoju, tam będziemy mieli spokój!...

— Co się stało? — zapytałem Iksa, gdy pozostaliśmy sami.

— Głupia rzecz: Staś nie może zro-bić jakiegos ćwiczenia, a matka nie może mu pomóc.

— A dlaczego Pan nie pomoże? Przecież ćwiczenia dla dzieci w trze-cim oddziale szkoły powszechnej nie są chyba tak zawiłe!...

— Hm... Niech to będzie między nami: ja sam nie rozumiem o co cho-dzi!... No a przecież nie mogę się przy-znać do tego przed dzieckiem, a na-wet przed żoną!... Bo to jakieś dziw-ne ćwiczenie. Trzeba odpowiedzieć na pytanie dlaczego uwarzyli jakiś ro-sół!...

— Jaki rosół?

— A liho go wie! W książce wyraźnie napisano: „Uwarzyli rosół, kaszę, bo... i po „bo” kropki!... Dzieci muszą napisać coś zamiast tych kropek. A skąd ja mogę wiedzieć poco warzyli rosół!...

— Bo byli głodni.

— A jakież to warjat, gdy jest bar-dzo głodny, rosół z kaszą będzie wa-rzył? Dlaczego jajecznicę nie zrobił i przędko i smacznie!...

— Widocznie nie był tak bardzo głodny, zresztą smakuje mu rosół.

— Komu „mu”?

— Czy ja wiem?

— Otóż - to, ja również nie wiem, — stąd właśnie tragedia w domu. Ale, dajmy na to, uwarzyli rosół, bo chcieli się jeść, a rosół szczególnie

smakował. Lecz co można powie-dzieć na takie zdanie: „Rozszczyli, bo...”

— To całkiem jasne: bo było cias-ne!...

— A co było ciasne!...

— Skądże ja mogę wiedzieć? To, co słyszę od pana, wogóle nie ma sen-su!...

— Ba! Gdyby był jakiś sens, da-bym sobie radę z tem ćwiczeniem! Na tem cała sztuka polega, że dzieci mu-szą zrobić jakies ćwiczenie, w którym nie widzę najmniejszego sensu!... Ale, proszę posłuchać. Rozszczyli, bo by-ło ciasne, — to rzecz oczywista, bo po diabła rozszerzaliby, gdyby wszy-stko było w porządku! Ale — „gwa-rzyli, bo...”?

— Przepraszam najmocniej, ale w tem coś jest takiego, na co pan nie zwrócił uwagi. Nie może być tak za-gadkowych ćwiczeń dla ośmioletnich dzieci.

— Nie może? Właśnie, że może!... Proszę przeczytać. Co pan tu widzi? Najwyraźniej przecież wydrukowane: Zmierzyliśmy, bo miara.

Wierzyli, bo... Oparzyli, bo... Gwarzyli, bo... Rozszczyli, bo... Uwarzyli rosół, kaszę, bo...

— Zaraz, zaraz... „Zmierzyliśmy, bo miara”. Co za dziwaczne zdanie!... Chyba chcieli powiedzieć, że mieli miarę?.. Zmierzyli, bo miara. Wierzyli, bo wiara... Rymuje się! Trzeci oddział szkoły powszechnej, to chyba nie szkoła po-

etów! I proszę zwrócić łaskawą uwagę. „Zmierzyliśmy”... My, o nas mowa. Natomiast wierzyli „oni”. Wierzyli, ale teraz nie wierzą!... Czy pan rozu-mie, o kim mowa?...

— Niemożliwe!...

— U nas wszystko możliwe!... Sam pan powiedział, że pierwsze zdanie powinno brzmieć inaczej, a mianowicie: Zmierzyliśmy, bo była miara!... A wierzyli? Też kiedyś była wiara. Ale teraz niema głupich! Religia to opium dla ludu!... Proletariusze wszy-stkich krajów łączcie się!... Śmierć burżuazjom!... Precz!...

— Jezu Chryste!... Co też pan wy-gaduje!... Przecież to jest podręcznik szkolny, nie jakaś komunistyczna „a-gitka”!...

— Żadny mi podręcznik!... Niema co: na zbójów wychowują nasze dzie-ci na takich podręcznikach!... „Wierzyli”... Ach, dranie! Teraz już nie wierzą?.. A do ciupy nie łaska!... (Chociaż może pan ma rację: czy to nie ćwiczenie z zakresu poetyki? Ry-my łatwo dobrzeć: miara, wiara, pa-ra, gwara, szara, wara. Nie... Szara-wara — to coś nie tak... Może szara-wary? Właśnie!... Od tego jest koedu-kacja w szkołach powszechnych, żeby o szarawarach rozmyślać!... „Wierzy-li”, ale teraz nie wierzą — „bo”!... Ale o szarawarach, owszem — z wiel-ką przyjemnością gadają — „bo”!... — Niechże się pan uspokoi!... Pro-szę mi dać ten podręcznik!... Zaraz to jakoś wyjaśnimy. Zaraz, zaraz... „Ćwiczenie 10” i gwiazdka.

— A co?

— Co?

— Gwiazdka!... Czy nie mam ra-cji? Gwiazdka, gwiazdeczka! Niech dzieci przyzwyczajają się do jej wi-doku: przyda się im w przyszłości!... — Ależ ta gwiazdka oznacza ja-kąś ogólną uwagę, umieszczoną na-wstępnie. Zobaczymy. Jest: — „Ćwi-czenia, oznaczone gwiazdką, wymaga-ją dokładniejszego omówienia”!...

— Też Amerykę ktoś odkrył!... Wiadomo, że wymaga ją! Ale kto ma omawiać i jak?

— Nauczyciel w klasie.

— A jeżeli on tego nie zrobił, lub dzieci nie rozumiały dobrze?

— Rodzice!

— Kpi pan ze mnie!... Co ja po-wiem, gdy sam nie rozumiem?

— Powolutku... Czytajmy dalej: — „Thumacze pisownię”... Widzi pan?

— Widzę, sto razy już na to pa-trzałem, ale co to ma wspólnego z rosółem?.. I z „bo”?

— Ma jednak. Co jest osobliwego w przytoczonych wyrazach? To, że wszystkie mają „rz”. A dlaczego? Bo w wyrazach podstawowych jest „r”!...

— A wie pan, to racja. Mierzylis-my — miara, wierzyliśmy — wiara. Ale tylko należałoby powiedzieć po ludzku: — „Dlatego w wyrazie „wie-rzyliśmy” piszemy „rz”? — Dlatego, że ten wyraz pochodzi od wyrazu „wia-ra”!...

— Owszem, tak wypadłoby!...

— W pocóż zamiast prawdziwo-zbudowanego zdania, drukuje się

bez sensu: „Zmierzyliśmy, bo mi-a-ra”!...

— To już jest tajemnica autorki; niech pan ją poprosi o łaskawą wy-jaśnienie, co przyjdzie panu tem łat-wiej, że autorka jest wilmianką, po-dręcznik zaś ćwiczeń ortograficznych został jak i pan widzi, wydany w Wil-nie!...

— Hm... Uwarzyliśmy, psiakość, ro-sół!... Ale niech pan nie mojej żonie nie mów!... Rozumie pan: te żony z wyższym wykształceniem lubią zadzie-rać nosa!... Trzeba stałe zaznaczać swoją wyższość intelektualną, — niech nie będą zarumianane!... Jadziu, cho-d tu na chwilkę!... No jak tam Staś, — zrozumiał ćwiczenie?

— W jaki sposób?

— To takie proste: chodzi przecież o pisownię wyrazów z „rz”. Dłaczego pisze się „rz”? bo w wyrazach pokrewnych brzmi „r”. A wy Bóg wie co gadaliście: rozszczyli, bo było cias-ne... Bo — szeroki!... „R” brzmi wy-różnie. Szeroki — rozszczyli!...

— Dobrze, a dlaczego odrzu tego nie wytłumaczyles?

— Bo dziecko trzeba przyzwyczaić do samodzielnego wysiłku umysło-wego, — niech najpierw popracuje, a gdy nie da sobie rady, wówczas do-piero można dziecku pomóc!...

Pani inżynierowa spojrziała znaczą-co na mnie, na męża, zlekka wzruszy-ła ramionami i poszła do wciąż jeszcze pochlipującego Stasia!...

W. Charkiewicz.

CHODZIŁO TYLKO O 250 KROKÓW

Krwawa niedziela w Łomży

(POCZĄTEK NA STR. 1-SZEJ)

Do zbuntowanego Tykocina ma jechać prałat z Zambrowa. Ale nie może. Dlaczego? Jedyna tak-sówka wyjechała. — Więc, — po-wiada wojewoda — wszystkie au-ta starościnie stoją do jego dys-pozycji! — Niemożliwe: ktoś, kto przyjedzie w aucie urzędowym nie może wzbudzić zaufania lu-dzi... Czy to nie jest smutne? Czy to nie jest tragiczne nawet?

W końcu jednak ksiądz przy-był i bunt tykociński zlikwidował słowami perswazji i dobroci.

Czy to stan obciążenia w Łomży?

W czerwcu tegoż roku 35-go, odbywa się rozprawa w Sądzie, w Łomży przeciwko księdzu Kochań-skemu. Łomża przypomina stan obciążenia. Drogi dojazdowe zaję-te są przez policję. Dostęp do Sądu zamknięty. Przysłano od-działy szturmowe z Goleńdzinowa. Helmy, bagnety, karabiny, war-ty.

— Stój! kto idzie?!

Czy to jest jakiś rok 1915-ty, czy też 1935-ty. Czy to jest woj-na, czy „państwotwórczy“ po-kój odrodzonej Polski?

Rzucam takie pytanie i takie frazesy, nie dla demagogii, prze-jaskrawienia, czy „podmalowa-nia“ obrazu. A dlatego, że wczu-wam się w reakcje chłopów na tego rodzaju obrazy, w ich refleksje, które się im narzucają, w ich kategorię myślenia, właśnie obra-zową, trochę patetyczną, skłonną do porównań i do — wybuchów tłumnych.

Tragiczny dzień w Sokolach

W sierpniu tegoż 1935 roku, we wsi Sokoly, dochodzi znów do ponurych zjść. Policja rozpęda-jakieś zebranie, ale rozpętuje je-dnocześnie burzę. Ludność cofa się za ogrodzenie kościelne. Poli-cja szturmuje. Ludność spotyka ją gradem kamieni. Wtedy poli-cja odchodzi i daje salwę w kie-runku kościoła. Drzwi świątyni są otwarte. Na stopniach jej ginie młody chłopak. Z murów kościoła sypie się tynk. Okna kościoła wybite są kulami.

Znów ten sam ekscytujący obraz, „mogący wywołać niepo-kój publiczny“, ale niestety... praw-dziwy. Czyż takimi obrazami nie najłatwiej operować w dema-gogicznej agitacji? I czy właśnie nie jest obowiązkiem władz uczyni-cie wszystko, aby nie ułatwiać drogi do tej demagogii, nie do-puszczać do zaistnienia takich o-brazów, o wręcz grotgerowskim posmaku?

W rezultacie następują aresz-ty w terenie i szereg mniejszych i wię-ciej groźnych incydentów.

Później dochodzi do awantury na rynku łomżyńskim, o czym już pisaaliśmy. Czyżew, o którym rów-nież zamieściliśmy reportaż. Sprawa antyżydowskich „pikietia-ry“. Pan Jursz w Berezie i t.d. i t.d.

Właśnie zwolniono woje-wodę Kirtiklisa...

Mianowany zostaje wojewo-dą Stefan Kirtiklis. Szerog

ludzi, z którymi rozmawiałem, i kieruje pierwszą i drugą instan-cją.

Ciężka jest służba w policji

Z okazji poświęcenia jakiegoś tam sztandaru, zwrócono się z prośbą do województwa o zezwo-lenie na zebranie okręgowe Stron-



Plan sytuacyjny

cy, opowiadali, że nawiązał ści-sły kontakt z terenem, że jeździł, że brał udział w życiu podległego mu województwa i że to — dlate-go. — Nie będę tej kwestii roz-strzasał. W tej chwili wydaje mi się rzeczą obojętną, czy to były za służby wojewody, czy taki zbieg okoliczności, że nastąpiło pewne uspokojenie. Ważny jest tylko fakt. Ilustruje on bowiem poli-tykę obecnego rządu, który... wła-snie wojewodę Kirtiklisa zwalnia ze służby....

Rzeczywiście, jakaś dziwna kon-sekwencja! Ale też nie możemy się dziwić, że w konsekwencji tej dochodzi znów do dnia 7-go listo-pada 1937 roku roku w Łomży.

Chodziło o 250 kroków

Piszę na początku o uszkodzo-nych kołbach, bo czytałem w poprzednich „Wiadomościach Li-terackich“, camera obscura na ten temat. Istotnie, w niedzielę, dnia 17-go b.m. podniesiono kilka kołb karabinowych z jezdni ulic łomżyńskich.

Po zestawieniu wypadków łom-żyńskich, które już dałem, samo zjście w dniu 7-ym, nie nadawa-łoby się może do specjalnego u-wypuklenia, gdyby nie było tak charakterystycznym. Chodziło bo-wiem nie o co innego, jak o 250 kroków...

Przemierzylem je osobiście: z ka-tedry do Domu Katolickiego, nor-malnych (moich) kroków jest 247. A zatem mniej niż 200 metrów. Otóż na tej przestrzeni miały być przeniesione sztandary Stronnictwa Narodowego, po poświęce-niu w kościele, do wspomnianego domu. — Władze jednak zastrze-gły, żeby: „nie demonstrować“.

Organizatorzy zgodzili się. Otóż odmienne interpretacje sposobu niesienia sztandarów na odcinku 250 kroków, mianowicie: czy to była demonstracja, czy jej nie było? — doprowadziła do zjść, wcale krwawych.

To jest właśnie oburzające. To prowadzi kompletnego braku rów-nowagi ze strony władz admini-stracyjnych, albo może przedener-wowania kierowników policji, albo może czegoś nadzrędnego, co

nictwa Narodowego. Odmówiono im. Wówczas złożono podanie o zebranie powiatowego koła tegoż stronnictwa. — Odmówiono. Wte-dy miejscowy sekretarjat stronnictwa zdecydował się zwołać zwy-czajne zebranie członkowskie (za legitymacjami), które w myśl prze-pisów, nie wymaga specjalnego zezwolenia.

Mimo wszystko pertraktowano jeszcze ze starostą. — Jak wyżej: „dobrze, ale żeby nie było demon-stracji ulicznej“.

W niedzielę zebrał się na nabo-żeństwo tłum wiernych około 5-ciu tysięcy osób. Dokonano poświę-cenia sztandaru. Ludzie wew-nątrz świątyni nie wiedzieli oczy-wicie, co dzieje się na zewnątrz.

Tymczasem po szosie z Białe-gostoku jechały już auta ciężaro-we, brzemienne granatowymi mundurami Poco? Rozdrażnienie nie leczy się rozdrażnieniem.

Policji było mnogo. Musiała stać w aucie całą drogę, w pozie niewygodnej, męczącej, na wichrze i zimnie jesieniem. Prze-cież to też ludzie. Czy nie wzię-biała w nich gorzyc i niechęć do tych, z których przyczyny muszą oto trząść się po szosie? I tak przez całą drogę. Ciężka jest służ-ba policji w ogóle. Podwójnie cięż-ka, skoro kierowana ręką nerwo-wą i niepróżnowałą.

Manifestacja z... przymusu

Punktualnie kwadrans po dwu-nastej wychodzi olbrzymi tłum z katedry łomżyńskiej. Tłum wier-nych, Bogu ducha winnych, któ-ry nie słyszał o żadnym zamierza-nym pochodzie, tem mniej o za-kazie jakiegoś pochodu. Zastaje sytuację, której podaje szkic:

Trzy ulice, mianowicie: Farna, Giełczyńska i Pierackiego, zam-knięte są kordonami policji. Tylko ulica Kaliwody, którą miały być niesione sztandary, stoi otworem. Co miał robić tłum? Albo stać na miejscu, albo ruszyć ulicą Ka-liwody. Już z tego planu widać zupełnie jasno: nie kto inny, tylko właśnie kordony policji, zmusiły ogromny tłum do manifestacyjnego pochodu ze sztandarami, bo inne-go wyjścia nie było.

„Rozejść się!“ — Ale dokąd?!

Ponieważ jednak żadna manife-stacja nie była przewidziana, więc ze sztandarami stronnictwa ruszy-ła tylko nieliczna grupa, zaś gros-tłumu, zupełnie zdezorientowa-nego, zatrzymało się przed kate-drą nie wiedząc co czynić, gdzie iść?

Otóż w momencie, gdy poczet sztandarowy minął róg ulic Pie-rackiego i Kaliwody, gdy mu po-zostało zaledwie sto kroków do domu katolickiego, a tłum się pa-łętał i gromadził bezmyślnie, pa-dła komenda:

— Rozejść się!!!

Ale dokąd?! — Liczni świadko-wo potwierdzają jedno: pomiędzy komendą „rozejść się“, z atakiem policji na tłum minęły tylko sekundy. Natomiast dwóch świad-ków zeznaje mi, że nim się ktoś zorientował, policjanci zamykają-cy ulicę Pierackiego, krzyknęli: „hurra!“ — Jednocześnie z trzech stron uderzono w tłum i jednocze-snie z czwartej, wydzielonej gru-py, uderzono na tył pochodu sztandarowego.

Co dziesięć kroków jeden ranny

Nie będę opisywał znów tego obrazu. Mówiono mi tylko: „żeby pan widział... starych też, i kobie-ty, i dzieci...“ — Przytoczę tylko fakty: nie było bagnatów na kara-binach, kilka kołb się ułamało; 25 osób opatrzył szpital miejski, same rany tłuczone (przeważnie w głowę); tylko z pośród ludno-sci cywilnej; ani jednego rannego policjanta.

Otoczony ze wszystkich stron tłum, cofnął się za ogrodzenie ka-tedry i stąd rzucał kamieniami. To bardzo wstrętnie z jego strony, ale gdzie miał się podziąć, pytam raz jeszcze, skoro go otoczono ze wszystkich stron i... Przecież każ-dy tłum, na każdym świecie zare-aguje w ten sposób. Czy panowie kierownicy policji nie zdają sobie z tego sprawy?

I poco? Dla tych 250 kroków! 25 rannych. Na 10 kroków wypa-da po jednym.

A policja co miała czynić? By-li tacy w tłumie, którzy ponoć z jej ust słyszeli: „nie do nas mie-jcie pretensje, a do tych, co kaza-li“.

Bardzo słusznie.

Nie może być takich pre-tekstów, nie może być takich wypadków!

Złośliwi partyjniacy str. narodo-wego twierdzą, że to wszystko umyślnie zrobiono dla pretekstu: zamknięto już bowiem koła stron-nictwa w Bielsku, w Wysokiem Mazowieckiem...

Nie chodzi nam o stronnictwo Narodowe, nie jego bronimy w tej chwili, a bronimy systemu rzą-dzenia państwem, w którym takie preteksty nie mogą być dopuszczal-ne. Systemu, w którym podobne zajścia nie są przewidziane, a je-żeli zachodzą, to się winnych pociąga do surowej odpowiedzial-ności.

Niestety, w danym wypadku pociągnięcie do odpowiedzialno-sci jakiegoś tam referenta bezpie-czeństwa, czy jakiegoś tam ko-misarza policji, nie może nas za-dowolić. Z tego, co opisałem, na początek, wynika jasno, że nie oni są głównymi winowajcami dłu-giego łańcucha pożałowania god-nych wypadków, — tak, jak z przytoczonego planu wynika jas-no, że zajście z w dniu 7-ym li-stopada 1937 roku w Łomży, nie były winą tłumy.

J.M.

Procesy plk. de la Rocque'a

Mimo przegrania procesu z ks. Poz-zo di Borgo, który toczył się przed kilkunastu dniami w Lyonie, szef „krzy-żów ognistych“ plk. de la Rocque wy-toczył nową serię procesów o zniesia-wienie 15-tu dziennikarzem z rozma-itych obózów politycznych. Na liście oskarżonych więc figurują m. in. współ-pracownicy: socjalistycznego „Popu-laire“ — Herman, radykalnego „Oeuvre“ Alexander Zevaes, generalny se-kretarz „Humanite“ Sampaix, naczel-ny redaktor „Jour“ — Leon Bailly, o-raz współpracownicy tygodnika „Choe“ — Filip Henriot, k. Pozzo di Borgo, plk. Guillaume i Leon Daudet, Maurice Pa-jo, Charles Maurras z „Action Fran-caise“.

Na pierwszy ogień poszła sprawa plk. de la Rocque przeciwko ks. Poz-zo di Borgo i plk. Guillaume inicja-torów kampanii w tygodniku „Choe“.

— Jestem — mówi — ks. Pozzo di Borgo jednym z najstarszych „Croix de Feu“ i na mnie ciąży duża odpo-wiedzialność moralna. Kiedy wystąpi-łem z Ligi nie chciałem robić hałasu, ale nie miałem obowiązku milczeć o rozmowie jaką miałem z Tardieu. Do-kładnie odtworzyłem jej przebieg, jeś-li zasła omyłka to chodzi o detale. Jak wiadomo w rozmowie tej Tardieu powiedział, że de la Rocque otrzymał od niego subwencje z funduszy dyspozycyjnych.

Drugi oskarżony plk. Guillaume opo-wiada, że po wystąpieniu publicznem Tardieu, w którym ten ostro krytyko-wał „Croix de Feu“ napisał polemiz-ny artykuł. Po ukazaniu się artykułu otrzymał telefoniczne zaproszenie od Tardieu, który chciał udzielić mu wyja-snień. Podczas rozmowy Tardieu ujem-nie scharakteryzował plk. de la Rocque w parę dni później — mówi plk. Guillau-me — rozmawiałem z Lavalem i b. pre-mjer potwierdził, że również wypła-cał funduszy dyspozycyjnych znaczne subwencje plk. de la Rocque.

MARSZAŁEK FRANCHET D'ESPEREY PRZY PULPICIE ŚWIADEKÓW

Wezwany na świadka przez plk. de la Rocque marszałek Franchet d'Esperoy oświadczył, że wspólnie ze znanym marszałkiem Lyauté'em cenit bardzo plk. Guillaume. Na pytanie czy plk. de la Rocque otrzymywał subwencje marszałek odpowiada, że nie w tej wie-si nie wie i odcinając od pulpitu świadków serdecznie ścisła dłoń oskarżonego ks. Pozzo di Borgo.

TARDIEU OSKARŻA

Głównym świadkiem oskarżenia jest b. premier Tardieu. Jego zeznania bu-dzą największe zainteresowanie. Na-wstępnie Tardieu wręcza przewodniczą-cemu plik odbitek fotograficznych lis-tów do la Rocque'a pisanych do niego w rozmaitym czasie. Adwokat de la Rocque'a stawia kilka pytań na które krótko odpowiada Tardieu.

— Nie jest rzeczą ważną, czy de la Rocque, otrzymywał ode mnie pieni-ądze w kopercie lub bez, ważną rzeczą jest, że je otrzymywał, że był agentem pobierającym subwencje z funduszy dyspozycyjnych.

Leon Daudet w tym miejscu krzy-czy głośno: brawo.

W dalszym ciągu Tardieu zeznaje: Mówiłem już i powtarzam, że płaciłem plk. de la Rocque na jego prośbę w cią-gu 18 miesięcy. Kiedy wręczałem mu pieniądze de la Rocque wstawał i stu-kając obeasami mówił: „jestem do us-lug pana, panie prezydencie“. Później powiedziałem przyjacielom de la Rocque'a co myślę o ich przesile. Zresz-ta listy, które tu przedłożyłem dostatecz-nie stwierdzają, że oskarżenie moje jest ścisłe i słuszne.

LISTY DE LA ROCQUE'A

Przewodniczący ogłasza treść listów z których wynika, że de la Rocque pro-sił o audjencję, zapewniał o wierności i oddaniu, zapytany kiedy ma się mel-dować w celu otrzymania dyrektyw.

Podczas odczytywania listów wy-wiąznie się pomiędzy oskarżycielem i świadkiem następujący dialog:

Tardieu. Z powodu tych listów za-dam plk. de la Rocque trzy pytania.

de la Rocque. Odpowiem na nie od-razu.

Tardieu. On chce uchylić się od od-powiedzi.

de la Rocque. Ja się uchylam? Istot-nie widziałem Tardieu w jego gabine-cie, kiedy był ministrem. Dlaczego w listach zapewniałem Tardieu o moim szacunku? Dlatego — że żyłem do Tar-dieu sympatję. Teraz widzę, że to był

biał. Tardieu istotnie udzielał mi rad a ja dość często dawałem dyrektywy Krzyżom Ognistym korzystne dla rządu Tardieu.

Nadzy jednak nie tłumkłem obeasami przed panem, panie Tardieu.

Leon Daudet głośno się śmieje, na co de la Rocque krzyczy w jego stronę: — Tak to święta prawda.

NOWY INCYDENT

W zakończeniu swych zeznań Tardieu powiedział:

Poco miałem wymyślać tę nie-prawdopodobną historię? Jaki w tem mój interes. Powiedziałem tylko praw-dę i jedynie prawdę.

Zapytany przez adwokata Xavier Vallat dlaczego zmienił swoją opinię o plk. de la Rocque Tardieu odpowie-dział. Stało się to w tym dniu gdy się dowiedziałem, że otrzymane odemnie pieniądze de la Rocque nie oddał „Croix de Feu“, lecz zatrzymał w swojej kie-szeni. Zrozumiałem wówczas, że de la Rocque jest poza nawiasem ludzi hono-ru. Publicznie oświadczam, że de la Rocque jest zdradą własnej partii. Demaskując nieuczciwego lidera od-daję usługę tym, którzy mogli mu wie-rzyć.

De la Rocque przerywa krzyżąc: Tardieu kłamie.

Na sali powstaje niebывала konsternacja i zamieszanie. Chwila i rozpocz-nie się bójka. Przewodniczący przery-wa posiedzenie.

DRUGI DZIEŃ PROCESU

Drugi dzień procesu również obfito-wał w szereg incydentów. Najsilniej-sze wrażenie wywarły zeznania depu-towanego H. de Kerillis'a, redaktora nacjonalistycznej prawniczej „Epoque“ De Kerillis, podkreślił z naciskiem, że jest przekonany o uczciwości plk. de la Rocque. Premier Tardieu raz tylko i to w formie żartobliwej zwrócił mu uwagę, że wypłacił p. de la Rocque 20.000 fr. Suma ta dziś wzrosła do 200 tys. Kerillis jako kierownik akcji wy-borczej obozu narodowego w czasie os-tatnich wyborów do parlamentu propo-nował plk. de la Rocque 50.000 fr. na akcję wyborczą. Plk. de la Rocque od-mówił przyjęcia tych pieniędzy. W tej sytuacji, oświadczył de Kerillis, gdy jeden tylko p. Tardieu mówi, że dawał plk. de la Rocque pieniądze, żaden zaś inny z szefów rządu tego nie mówi, gdy zatem stoją wobec siebie tylko dwa słowa honoru p. Tardieu i plk. de la Rocque, wolę dać wiarę słowom plk. de la Rocque, którego uczciwość znam z doświadczenia.

W tym momencie b. premier Tardieu zapytał od kiedy de Kerillis zaczął ży-wić większe zaufanie do plk. de la Rocque, niż do niego. De Kerillis odpowie-dział, że przestał polegać na słowie Tardieu'ego, gdy ten zapewnił go w r. 1934, że posiada w ręku niezbitę dowo-dy co do udziału premiera Chautemps w morderstwie sędziego Prince, który prowadził dochodzenie w sprawie Sta-wiskiego. Zeznanie to wywołało ol-brzymią sensację w kołach politycz-nych.

Skandaliczne dla obu stron procesy plk. de la Rocque nie świadczą dobrze o stosunkach panujących w stronnict-wach prawicowych, które miały się skonolidować dla wspólnej walki z „Frontem Ludowym“ urządzając gorsząco przedstawienia rozgrywek i porachun-ków osobistych pomiędzy poszczególnymi przywódcami. Rzecz jasna, że pro-fit polityczny w tym stanie rzeczy wy-ciągnie Blum i jego satelici.

Esquire.

W POZNANIU „SŁOWO“

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- przy Eplanadzie
- „Kinoteatrze „Słońce“
- „Bibliotece Raczyńskich
- „Muzeum Wielkopolskiem
- „Hotelu Bazar
- vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa
- na rogu Długiej i Półwiejskiej
- „Kramarskiej i Rynkowej
- „Marsz. Focha i Al. Marm. Piłsudskiego
- „Przecnej i Alei Marszałka Piłsudskiego.



Proces Starzyński—Studnicki

(Początek na str. 1-ej)

do roku 1934. Świadek wydaje jak najlepszą opinię o byłym dyrektorze rzeźni miejskiej Schoenbornie, — uważając, że nie docenia się wogóle wysiłków, położonych przez dawny zarząd miejski. Dokonywuje się porównań zbyt pochopnie, zapominając o wielkich trudnościach, jakie stały przed dawnym zarządem miejskim, który położył fundamenty pod dzisiejsze efektywne rezultaty pracy p. Starzyńskiego.

Św. Szpotkański zapytany przez prokuratora o kwestię „fama nia charakterów”, przytacza wypadek z dyrektorem wodociągów i kanalizacji, który urządził dla pracowników swego przedsiębiorstwa rekolekcje domowe. Prez. Starzyński uznał, że nie jest to w kompetencji dyrektora i z tego powodu w obecności członków magistratu robił mu przycinki, rażące obecnym. Otóż dyrektor, kiedy echa sprawy rozszły się publicznie, stwierdził w prasie, że żadnych przykrości w związku z powyższą sprawą nie doznał.

Co do systemu donosicielstwa i wywiadu, świadek, jako były wiceprezydent, miał w ręku raport z zebrania robotników miejskich o panujących tam nastrojach, raport z adnotacją p. Starzyńskiego. Świadek uważa to za wywiad.

Następnie rzeczniczy oskarżenia zadają świadkowi szereg pytań o protekcjonizm politycznym w dawnym zarządzie.

B. wiceprezydent Szpotkański oświadcza pod przysięgą, że za rzuty te pod adresem byłego zarządu są fałszywe, a na pytanie o wypadku masowej obsady ludźmi z OWP biur ewidencji, wyjaśnia, że kwestię doboru personelu zdawał zarząd na dyrektorów wydziałów.

Po zbadaniu świadka Szpotkańskiego sąd miał do rozstrzygnięcia kwestję odczytania zeznań, złożonych w dochodzeniu prokuratorskim przez nieobecnych świadków Czechowicza, Jur-Gorzechowskiego i pośta Jedynaka. Obrona sprzeciwia się zasadniczo ujawnieniu tych zeznań, twierdząc, że dochodzenie prokuratorskie po zakończeniu śledztwa było bezprawne. Sąd postanowił uznać te zeznania za ujawnione.

Następnie strony przedstawiają materiały dowodowe, dotyczące w dużej mierze najczęściej charakterystyki stron, dowody na położone zasługi w pracy politycznej pp. Starzyńskiego i Studnickiego, książki i t.d.

Adwokat Szumański stwierdziwszy, że obrońcy zostali zawaleni w ciągu procesu nowymi materiałami dowodowymi, prosi o zbadanie wiceprokuratora Korkucia na okoliczność, że prowadzi on obecnie dochodzenia w sprawie Sidora i Zwolińskiego, w którym to dochodzeniu wyszło na jaw, że p. Starzyński pobierał bezpośrednio od Związku Kupców Drożdżowych pewne sumy. Prokurator i rzeczniczy oskarżenia popierają ten wniosek, pragnąc jak najszybszego wyjaśnienia sprawy.

Sąd zarządził przerwę w celu wezwania prokuratora Korkucia. Zamknięcie przewodu sądowego spodziewane jest późną nocą.

Związek Nauczycielstwa Polskiego nie może być ekspozyturą Fokksfrontu

WARSZAWA. Pat. Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w obecności ministra WR i OP W. Świętosławskiego go nowomianowanego kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Seweryna Maciszewskiego, który przedstawił panu premierowi sprawę Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Pan premier oświadczył:

„Olbrymnia rzesza nauczycielstwa dobrze spełnia swoją rolę i dobrze pełni służbę.

Pan minister oświaty sprecyzował stanowisko rządu w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Ja pragnę tylko dodać, że rząd nie ma zamiaru krzywdzić nauczycielstwa i odbierać mu praw do zrzeszenia się w organizacjach zawodowych — chodzi jedynie o rzeczowe i lojalne ustosunkowanie się władz każdej organizacji nauczycielskiej do zarządzeń rządu.

Mam przekonanie, że nowy zarząd ukonstytuuje się w krótkim czasie i że zostaną powołani ludzie, którzy nadadzą właściwy kierunek dalszej linii rozwojowej związku.

Nie dopuszczają do tego, by pieniądze nauczycielskie były marnowane, by grosz społeczny był używany na subsydjowanie prasy politycznej, gdyż nauczyciel zbyt ciężko pracuje, aby z trudem zebrany GROSZ BYŁ TRWONIONY NA CELE NIEPRZEWIDZIANE W STATUCIE ZWIĄZKU.

Taktyka władz nowowybranych musi ulec zasadniczej zmianie: nie mogą się powtórzyć smutne fakty atakowania przez organ nauczycielski władz szkolnych, WYDAWNICTWA DLA MŁODZIEŻY WINNY BYĆ PRZEPOJONE DUCHEM IDEALÓW WYCHOWAWCZYCH — OBOWIĄZUJĄCYCH W POLSCE.

Uważam, że ogół nauczycielstwa głęboko pojmujący obowiązek, jaki na nim ciąży, nada swej organizacji właściwy kierunek, który w pracy wychowawczej respektować będzie ustawowe ZASADY WYCHOWANIA DZIECI DO WYPOBIENIA RELIGII NFGO, moralnego, umysłowego i fizycznego młodzieży, oraz, że prace Związku przenikać będzie zdecydowana gotowość do współpracy w dziele PRZYGOTOWANIA MŁODZIEŻY DO OBRONY KRAJU.

Już ukazała się w sprzedaży wydana nakładem „Polityki” książka **ADOLFA BOCKEŃSKIEGO**

Miedzy Niemcami a Rosją

Rozdział I. O dobrych i złych sąsiadach.
Rozdział II. Perspektywy niepodległości ukraińskiej.
Rozdział III. Na drodze do nowej Sadowy.
Rozdział IV. Problem naddunajski.
Zakończenie. Polska doktryna Monroego.

Do nabycia w red. „Polityki” i we wszystkich księgarniach. Prenumeratorzy „Polityki” mogą nabyć książkę w redakcji pisma po cenie ulgowej zł. 2.20.

Cena 3 zł.

Cena 3 zł.

Japonia się burzy przeciw traktatowi 9 mocarstw

JAPONIA SIĘ BURZY przeciw traktatowi 9 mocarstw.

TOKIO. Pat. Stowarzyszenie emerytów wojskowych i cywilnych, którego przewodniczącym jest gen. Tanaka, uchwaliło rezolucję, zrywającą do wypowiedzenia traktatu 9-ciu mocarstw.

Rezolucja ta została doręczona przez gen. Tanaka premierowi ks. Konoyonn, ministrowi spraw zagr. Hirota, oraz dyplomatom akredytowanym w Tokio. Rezolucja głosi, iż należy „zrzucić kajdany”, albowiem traktat 9-ciu mocarstw jest nieżyłowy, spowodu całkowitej zmiany sytuacji.

Rezolucja wskazuje, że na zasadzie traktatu Chiny korzystają z gwarancji niepodległości i integralności terytorjalnej, udzieleny przez 8 pozostałych sygnatariuszów traktatu, a jednocześnie gwałcą słuszne prawa swych gwarantów, a zwłaszcza Japonii. W związku z rezolucją, podkreślić należy, iż potępia ona deklarację konferencji brukselskiej, wskazując, że traktat 9-ciu mocarstw nie zakazuje samoobrony.

Bunt oddziałów chińskich spowodował przerwanie frontu

NANKIN PAT. Wczoraj ujawniono, że na froncie Szanghajskim oddziały chińskie pod dowództwem gen. „Lio-To-Szuana opuściły bez rozkazu swe stanowiska, wprowadzając dezorganizację i zamieszanie w liniach chińskich na przeciąg kilku dni i umożliwiając posunięcie się Japończyków w kierunku Nankinu i stwarzając na pewien czas bardzo niebezpieczną sytuację.

Wiadomości, jakie wczoraj napływały z frontu, wskazują, że cofanie się wojsk chińskich zostało powstrzymane. Dowództwo zarządziło natychmiastowe wycofanie zdemoralizowanych oddziałów i wprowadziło na ich miejsce świeże oddziały z odwodów, wyrównując się liczebną wojsk, będących w linii.

Pozaftern wydany został rozkaz obrony nowej linii oporu pomiędzy Suzhou i Kaszing. Wycofane wojska zostaną odesłane na tyły w celu reorganizacji.

Ostatnie wiadomości z tego odcinka frontu donoszą o wprowadzeniu do akcji nowych oddziałów chińskich i zatrzymaniu posuwania się wojsk japońskich.

100 tysięcy Chińczyków w rozsypce

SZANGHAJ. Pat. Przedstawiciel dowództwa japońskiego oświadczył, że front obecnie ciągnie się od m. Suzhou do rzeki Yangtse. Siły chińskie oceniane są na 300 tysięcy żołnierzy, z czego 100 tysięcy znajduje się w rozsypce, częściowo jest rozbrojone i błąka się między liniami chińskimi a japońskimi.

Źródła chińskie donoszą z Suzhou, że okręty japońskie ostrzeliwały chińskie baterie nadbrzeżne w Fuszan i Langczan na południowym brzegu rzeki Yangtse. Wojska japońskie dotychczas nie dokonały desantu. Uporczywe walki trwają w pobliżu miejscowości Czezyi i Kia Hing.

Czeskie niekonsekwencje

MOR. OSTRAWA PAT. Nawijając do expose czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Krofity, który oświadczył m. in., iż w stosunkach Czechosłowacji z Polską nastąpiła żadna zmiana na lepsze, „Dziennik Polski” cytując głosy prasy czeskiej, zwracając uwagę na konieczność poprawy stosunków z Polską.

Do pism czeskich, które poświęciły kwestii tej artykuły należy praski „Nedelní List”, oraz organ oficerów armii czechosłowackiej „Dustonicke Listy”, nawołujące prasę i całe społeczeństwo czeskie, by dążyły do polepszenia stosunków polsko — czeskich.

Niestety — jak stwierdza „Dziennik Polski” — nawet ta, przychylnie wobec Polski usposobiona prasa czeska, zdaje się nie wiedzieć nic o istnieniu ludności polskiej w Czechosłowacji, jej krzywdach i dążeniach. — „Mylą się autorzy tych artykułów — pisze „Dziennik Polski” — jeżeli sądzą, że przez mieszanie się do wewnętrznych stosunków sąsiedniego państwa, znajdują drogę prowadzącą do celu. Uprzejmie i grzecznie traktowanie turystów polskich sprawić będzie w Polsce tak długo wrażeń nieszczerze, jak długo ci Polacy, którzy mieszkają w granicach republiki, nie spotykają się ze zrozumieniem swojego prawa do życia i rozwoju ze strony społeczeństwa czeskiego. A przecież nie żądamy żadnych przywilejów, lecz jedynie spełnienia tego, co się nam słusznie należy, zgodnie z przepisami konstytucji i ustawodawstwa czechosłowackiego.”

Słabnąca pozycja min. Bonnet zagraża rządowi Chautemps'a

PARYŻ PAT. Dwudniowa debata nad polityką wewnętrzną i finansową rządu rozpoczęła się dzisiaj w izbie deputowanych w atmosferze spokojnej. Wystąpienie deputowanego lewicowego Chateau, który zaatakował politykę finansową rządu uwiódłoby na wstępie, iż głównym celem ataków skrajnej lewicy będzie obnażenie ministra finansów Bonnetta.

Ataki te jednak, jak się okazało z przebiegu rozmów, nie przekroczyły normalnych ram spokojnej polemiki. Deputowany Chateau domagał się w swoim wystąpieniu wprowadzenia przez rząd ograniczeń dewizowych jako jedynej skutecznego środka walki z nielojalną wobec rządu frontu ludowego finansiera francuska.

Minister Bonnet z łatwością odparł zarówno zarzuty, jak i propozycje mówcy i to z tej racji, iż koncepcja ograniczeń dewizowych nie znajduje nimo wszystkich bardzo poważnych przeciwników nawet i na skrajnej lewicy.

Na większą skalę atak na min. Bonnetta ze strony lidera klubu parlamentarnego partii komunistycznej dep. Duclos'a nie wyszedł poza normalne ramy znanych postulatów lewicowych, jak kontynuowanie reform społecznych Frontu Ludowego i wielkich robót publicznych. Pewne elementy do obrad były wniosek dep. Duclos'a swoim wnioskiem, aby w wyniku rewelacji, wiadomości ostatnio w procesie między psem de La Rocque a b. premierem Tardieu, otn polityków oddano przed trybunał stanu.

W odpowiedzi a przemówienie mówców lewicowych zabrał głos minister finansów Bonnet, który szeroko omawiał rezultaty swej polityki finansowej.

Tajemnica pięknych rąk...

Podziwiam Cię, moja droga. Wiem, że nie masz służącej, sama sprzątasz, pierzesz, gotujesz i zmywasz, a mimo to ręce twe są zawsze białe i delikatne. — Czy sądzisz, że istnieje logiczny związek między brakiem służącej, a starannym utrzymaniem rąk? — Ależ oczywiście. Zabiegaj o skórę domowego ogniska niszczą ręce. Popatrz na każdą z naszych „niewolnic”. Czyż nie ma skóry obrzmiałej, szorstkiej i czerwonej? Kurz przy sprzątaniu zatyka pory, woda z sodą podczas prania wyżera i łąduje skórę. Podczas nożem kuchennym łatwo się zadrasnąć, a już najwięcej masz służącą, sama sprzątasz, pierzesz, gotujesz i zmywasz, a mimo to ręce twe są zawsze białe i delikatne. — Oszczędzaj na wszystkim, ale jedynym nie potrafisz sobie odmówić — kremu do rąk, po każdej robocie myjcie do skonałe ręce w ciepłej wodzie i wcieraj w skórę trochę KREMU PRAŁO-WY PERFECTIOn. Dzięki temu nie znajdziesz na mojej ręce żadnych zgrubień, odparzeń, ani opierzchnięcia. Ręce mam białe i delikatne.

Mocna akcja antyżydowska

nawet w „fołksfrontowym” Meksyku

MEKSYK. Pat. Antyżydowska kampania w Meksyku zaczyna przybierać poważne formy.

Stronnictwo narodowo - rewolucyjne, główna podpora prezydenta republiki Lazaro Cardenas, wniosła w senacie żądanie, aby minister spraw wewnętrznych przedstawił izbie spis żydów zamieszkających w Meksyku oraz wykaz kapitałów, posiadanych przez nich w Meksyku.

Poprzednio w izbie niższej to samo stronnictwo wysunęło projekt ustawy, na mocy której wszyscy obcokrajowcy mają być usunięci z drobnego przemysłu.

W tym wypadku użyto wyrażenia „obcokrajowcy”, aczkolwiek publiczną tajemnicą było, że ustawa wymierzona była przeciw żydom. Uczyniono to dlatego, że wcześniejszy jeszcze wniosek o usunięcie wszystkich żydów z handlu i odmawianie im obywatelstwa meksykańskiego przepadł w komisji, jako niezgodny z konstytucją.

W Meksyku jest około 18,000 żydów.

Pochwała Polski w Izbie Lordów

LONDYN. Pat. W izbie lordów toczyła się dyskusja w sprawie polityki zagranicznej.

W toku tej debaty przemawiał wczoraj przewodca liberalny w izbie lordów lord Crewe, b. ambasador W. Brytanii w Paryżu i b. minister wojny w rządzie narodowym. Lord Crewe w przemówieniu swoim w następujących słowach poruszył sprawę Polski:

WYDAJE MI SIĘ, ŻE WE WSZYSTKICH ROZMOWACH, KTÓRE DOTYCZĄ SYTUACJI W PRZYSZŁOŚCI, POLSKA BĘDZIE WAŻNYM CZYNNIKIEM. MUSIMY O TEM PAMIĘTAĆ, ŻE Z POZYTYWNYCH ZDOBYCZY POKOJU, ZAWARTEGO PO WOJNIE, WSKRZESZENIE POLSKI BYŁO MOŻE NAJCIĘKASZYM FAKTEM I NAPEWNO NIE NAJMNIEJ WAŻNYM.

Król bułgarski w polskim pociągu na wystawie

PARYŻ. PAT. Król bułgarski Boris, hawiający z małżonką w Paryżu, zwiedził m. in. pawilon kolejowy na Wystawie Międzynarodowej. Jak wiadomo król Boris jest zapalonym malarzem — amatorem i interesuje się wszystkim, co związane jest z kolejnictwem.

W czasie pobytu w pawilonie kolejnictwa, król wiele uwagi poświęcił polskiej lokomotywie aerodynamicznej. Król zapoznał się szczegółowo z planami polskiego parowozu, zasięgając fachowych informacji u obecnych tam przedstawicieli organizacji robotników i rzemieślników polskich we Francji, a na odchodnym zabrał fotografie polskiej lokomotywy.

OSZCZĘDNOŚĆ UCZY MYŚLEĆ O PRZYSZŁOŚCI

Światowej stawy HERBATA LYONSA

ze świeżych zbiorów jest do nabycia we wszystkich lepszych składach kolonialnych.

Jen. Prze

TEOFIL MARZEC

Warszawa, Mazowiecka 5.

ZEGAR SŁONECZNY NA KASPROWYM WIERCHU.

Dobiegają obecnie końca prace przy budowie zegara słonecznego na Kasprowym Wierchu, szczytowej stacji zakopiańskiej kolejki górskiej.

Nad zegarem umieszczony będzie napis, którego tekst zaczerpnięty został z twórczości Kasprowicza: „Pyszność się wierzchu, patrząc do mego wnętrza, czy wiem, że słońce jest wszystkim, że to potęgą najświętsza”.

30.000 ZŁ. NA F. O. N.

W tych dniach przekazały Zakłady Przemysłowe Karola Eiserta w Łodzi kwotę zł. 20.000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

Niezależnie od powyższego przekazały Zakłady Przemysłowe Karola Eiserta w Łodzi, jako dar od przejętych Pabianickich Zakładów Włókienniczych R. Kindlera w Pabianicach, kwotę zł. 10.000.—, co w ogólnej sumie dało zł. 30.000.—, złożonych na dobrożenie Armji.

Bóle
REUMATYZM
ARTRETYCZNE
NEURALGICZNE
USUWA
SZYBKO PRZEZ ZWYKŁE
WCIERANIE
BALSAM BENGALSKI
KARPINSKIEGO

TELEGRAMY

MANILLA Pat. Odbierzmy siły tajfun nawiedził ponownie wczoraj wyspy Leite, Sebu, Panay i Mindoro. Na wyspie Seba szkody są znaczne, kilka set osób pozostało bez dachu nad głową, a 2 pomorły śmierć. Tajfun przeszedł w strony północno — zachodnie.

MOSKWA Pat. Agencja Tass donosi: centralny komitet wykonawczy Z.S.S.R. mianował Iwana Zotowa posłem Z.S.R.R. na Łotwie, oraz Kuzmę Nikitina na posła Z.S.R.R. w Estonii.

RZYM Pat. Mussolini przyjął generała Belicza wraz z wojskową misją jugosłowiańską. W krótkim przemówieniu wyraził Mussolini swe sympatie dla narodu jugosłowiańskiego, oraz jego siły zbrojne.

BUKARESZT Pat. Telegraficzna agencja węgierska donosi: w dniu wczorajszym manifestowała w tutejszym uniwersytecie na wydziale filozofii grupa, złożona z 200 studentów, przy czym w gmachu zostały wybite wszystkie szyby. Wezwana przez policję 19 manifestantów.

WASZYNGTON Pat. Biuro statystyczne donosi, że w dn. 1 lipca br. ludność Stanów Zjednoczonych wyniosła 129.257.000 mieszkańców. W stosunku do roku 1936 ludność Stanów wzrosła o 6 procent.

LONDYN Pat. Wczoraj wieczorem w gmachu ambasady belgijskiej odbył się wielki bankiet na cześć króla Leopolda, w którym wzięli udział księstwo Gloucester, księstwo Kentu, Neville Chamberlain, min. Spaak i wiele innych osobistości.

O godz. 23-iej w pałacu Buckingham odbył się oficjalny bal w obecności trzech monarchów: Jerzego VI, Leopolda belgijskiego i Jerzego greckiego. Przeszło tysiąc osób tańczyło poraz pierwszy nie przy orkiestrze wojskowej lecz cywilnej, modne tańce.

ZURYCH Pat. „Neue Zurichcher Ztg” donosi, w związku z aresztowaniem w dniu wczorajszym dwóch funkcjonariuszy komunistycznych, iż w czasie rewizji znaleziono protokół, z którego wynika, że sprawa werbowania ochotników do hiszpańskich wojsk rządowych spoczywała w rękach kierownictwa partii komunistycznej Szwajcarii.

RIO DE JANEIRO Pat. Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż w chwili obecnej nie nastąpią większe zmiany na placówkach dyplomatycznych Brazylii. Obecnie odwołanych zostanie tylko dwóch ambasadorów, którzy przekroczyli granicę wieku. Jednym z nich jest ambasador przy rządzie w Walencji.

ZURYCH Pat. Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że policja z polecenia sędziego śledczego przeprowadziła rewizję w redakcji „Freiheit”. Jak się zdaje, zarządzenie to zostało wykonane w związku z dokonaniem ostatnio aresztowaniami komunistów.

NEW DELHI Pat. Trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło Onitral uszkodziło liczne gmachy publiczne. Ulice w wielu miejscach są całkowicie zawałone gruzami domów. Ofiar w ludziach dotychczas nie stwierdzono. Bardzo poważnie ucierpiały również liczne miasteczka i osiedla w okręgu Chitral. Tysiące ludzi znajdują się bez dachu nad głową.

KAIR Pat. Król Faruk, podczas otwarcia obrad parlamentu, wygłosił mowę tronową, podkreślając przyjaźń stosunki angielsko — egipskie. Król zapowiedział wprowadzenie nowych podatków, które są konieczne dla pokrycia wydatków, wynikających z wykonania postanowień układu angielsko — egipskiego. W końcu swego przemówienia król oświadczył, iż Egipt nie ma zamiaru dewaluowania swej waluty.

KALKUTA Pat. Rząd bengalski zapowiedział zwolnienie 1100 więźniów politycznych. Zarządzenie to zostało wydane ze względu na ogólną poprawę i odprężenie w sytuacji. Decyzja rządu bengalskiego nie obejmuje więźniów, znajdujących się na wyspach Andamanskich.

NOWOŚCI
F. OLECHNOWICZ

Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katorżce sowieckiej, przejrzone i uzupełnione przez autora).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Leczenie przeprowadza specjalista radiolog dr. Więckowski z Warszawy, razem z dyrektorem szpitala dr. Chrapkiewiczem - Chorotyńskim znanym chirurgiem, który dokonuje potrzebnych zabiegów chirurgicznych. Uzupełniającą kurację rentgenologiczną przeprowadza dr. Jaegerman. Szczegółów o warunkach leczenia i informacji udziela dyrekcja szpitala bezpośrednio, je kosztowanie, ogólnie trzeba zaznaczyć, że kuracja wynosi, dla niezamożnych 70 zł i po 2 zł. za każdy z 3-ch pierwszych dni pobytu w szpitalu, oraz po 4 zł. za każdy następny dzień następnym.

Głodne włosy...

proszę o „Trilysin”
Niedożywione do-
starczanie cebulki
włosów zamierają
z czasem. Dlatego
wależy doprowa-
dzić im koniecznie
dla ich rozwoju
składniki, które za-
wierają w pre-
paracie „Trilysin”



Krwawa bójka w sali V U.S.B.

Rozwiązanie zebrania „kosynierów”

WILNO. Wczoraj w sali V gmachu głównego USB doszło do krwawej awantury podczas zebrania lewicowej organizacji t. zw. kosynierów.

Twórca tej organizacji, niejaki p. Witold Matuszewski, wystąpił z referatem o kwestii żydowskiej. Ponieważ kosynierzy wiedzieli, że młodzież narodowa solidarnie za- protestuje przeciw ich poglądom, usiłowali na salę wprowadzić bojówkę nie akademicką. Akademicy jednak zauważyli to i dzięki ich sta- nowczemu oporowi, Matuszewski zdołał na salę przemycić zaledwie paru swoich, zmobilizowanych dla obrony, zwolenników spoza uni- wersytetu, jak stwierdzono po wy- legitymowaniu.

Na zebranie przybyło sporo mło- dzieży akademickiej, nieorientują- cej się naogół o czym i kto będzie mówić, pociągniętej tematem, któ- ry jest aktualny.

Jednak po paru zdaniach refera- tu sala zrozumiała o co chodzi i tu i ówdzie zaczęto podpowiadać pre- legentowi w złośliwy sposób.

Naprzekąd:

„...i przyjdzie czas, kiedy będzie- my się mogli skomunikować...”

„...z Moskwą” — dopowiedział ktoś na sali.

Wreszcie prelegent przeszedł do sprawy żydowskiej i zaczął mówić o walce z żydami, toczzonej przez młodzież narodową w sposób, któ- ry wywołał natychmiast reakcję sa- li. Ktoś krzyknął: „DOŚĆ JUŻ! WSZYSTKO MOŻEMY ZNIEŚĆ PRÓCZ OSZCZERSTWA”. Na sa- li zakotłowało się. Jeden ze stude- ntów zawołał: „rozwiązać zebra- nie!”

Przybyli na miejsce referent spraw młodzieżowych USB rozwią- zał zebranie.

Już zdawało się, że zebranie ro- zejdzie się spokojnie. Jakiś akade- mik uderzył „kosyniera” Worono- wicza. Powodem był numer czaso- pisma „Biuletyn kosynierski”

Jak wiadomo „kosynierzy” opanowa- li salę. Zarząd Koła Prawników uży- wał maszyn do pisania i powieła- czą zamiast na skrypty, na tace- nie swego organu. W jednym nu- merze tego pisma Woronowicz miał napisać obojętny artykuł o re- agującym.

Wynikło wielkie zamieszanie i bójka. Jeden z akademików Zien- kiewicz otrzymał ranę w twarz za- daną, jakimś żelaznym narzę- dziem, jak to stwierdzili później p. prof. Michejda i b. rektor prof. Ja- kowicki.

W trakcie bójki poturbowano je- szcze kilka osób.

Ogólnopolski Zjazd Peowiaków

Na zjazd przybywa Marsz. Śmigły-Rydz

WILNO. W dn. 21 i 22 bm. odbędzie się w Wilnie Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Peowiaków.

Program zjazdu jest następujący: 20.XI godz. 20.45 — Apel poległych Peowiaków na Rossie.

21.XI godz. 8.00 — Odnaczenia Pe- owiaków Krzyżami Peowiackimi w sali Pałacu Reprezentacyjnego.

Godz. 9.15 — Msza św. w Katedrze — odprawiona przez ks. Arcybiskupa Romualda Jastrzykowskięgo.

Godz. 10.00 — Sformowanie po- chochu i odmarsz do Ostrzej Bramy, gdzie nastąpi poświęcenie sztandarów Peowiackich przez ks. Arcyb. Romual- da Jastrzykowskięgo i zawieszenie ryn- grafu w kaplicy Matki Boskiej Ostro- bramskiej przez Okręg Śląski Związku Peowiaków.

Godz. 11.00 — Odmarsz w kierunku Rossy.

Godz. 12.00 — Złożenie wieńca i defilada uczestników Zjazdu przed Ma- zowiecem Marszałka Józefa Piłsudskiego

po czym nastąpi przemarsz do gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego.

Godz. 14.00 — Przemówienie Pana Marszałka Śmigłego Rydza (w zale- żności od pogody przemówienie zosta- nie wygłoszone bądź w Sali Kolumno- wej U.S.B., bądź z balkonu Pałacu Re- prezentacyjnego). Po przemówieniu Pa- na Marszałka Śmigłego Rydza nastąpi odczytanie deklaracji.

Godz. 15 — 19.00 — Przerwa obja- dowa.

Godz. 19.30 — Obrady byłych Ok- ręgów Historycznych P.O.W., a mia- nowicie K.N. 3., Okręgu XI i Okręgu Wołyńskiego, w salach U.S.B.

Godz. 20.00 — Przedstawienia w teatrach.

22.XI. godz. 10.00 — Odsyłanie pocią- gu z delegacją Zjazdu do Żułowa i zło- żenie wieńca kwiatów w miejscu u- rodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego

Godz. 14.30 — Złożenie wieńca na grobie ks. Biskupa Bandurskiego w Katedrze.

Sprostowanie

W związku z artykułem pod tyt. „Koprowanie Rectora U.S.B. w spr- wie ghetta” z dnia 4-go bm., oraz ar- tykułem pod tyt. „Jak wystąpi młodzież akademicka w 10 i 11 listopada” z dn. 10 bm., uprzejmie prosimy w myśl pre- sów prawa prasowego o umieszcze- nie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że jesteśmy grupą młodzieży „lewicowo - naprawiającej”, natomiast prawdą jest, że organiza- cynie i ideowo stanowimy grupę nie mającą swego odpowiednika w obecnie istniejących organizacjach politycznych, a przez to niezależną od nich.

Nieprawdą jest, że rozpoczęliśmy atak na kult śp. Wacławskiego Stani- sława, — prawdą natomiast jest, że sprawę przynależności organizacyjnej śp. Wacławskiego do Obozu Wielkiej Polski i Młodzieży Wszechpolskiej, pod- niósł za pierwszym powołaniem ze- braniu w r.b. p. Łociński Stefan, jeden z przywódców młodzieży Stronnictwa Narodowego, zapowiadając dostarcze- nie na następne nasze zebranie dowo- dów tej przynależności, których jed- nak nie dostarczył i w ogóle sam się nie zjawiał. Prawdą jest również, że my jako organizacja wystąpiliśmy w ubie- głym roku nie przeciwko wymowie faktu śmierci śp. Wacławskiego, lecz przeciwko wygrywaniu tego bolesnego wypadku, dla celów agitacyjno - pa- rtyjnych.

Nieprawdą jest, że „Kosynierzy po- sunęli się do oklamania p. dziekana Wilanowskiego”, i nadużycia Jego au- torytetu, — prawdą natomiast jest, że Kosynierzy czyli Polska Młodzież Lu- dowa Stud. U.S.B., mają zaszczyt cie- szyć się Jego zaufaniem jako kuratora organizacji, czego dowodem jest choć- by wiza kuratorska na oryginalne ni- niejszego sprostowania.

Za Zarząd
Polskiej Młodzieży Ludowej stud. USB.
Prezes (—) Szyburski
w/z Sekretarz (—) Woronowicz
Wilno, dnia 12 listopada 1937 roku.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś
po cenach propagandowych

„KWIAT HAWAJU”

Jutro
PREMIERA

„WRÓG KOBIET”

Niedziela o g. 12 w południe

„LEGENDA O PIAŚCIE”

ECHA ARRESTOWAŃ W GIMNA-
ZJACH ŻYDOWSKICH

WILNO. Wczoraj naczelnik wydzia- łu społeczno - politycznego p. Jasiński odbył dłuższą rozmowę z dyrektorem gimnazjum żydowskiego tow. „Oświa- ta”.

Konferencja dotyczyła sprawy ostat- nich aresztowań pod zarzutem działal- ności komunistycznej uczniów tego gi- mnazjum.

POD ZARZUTEM PRZYWŁASZCZE-
NIA

WILNO. Jeden z funkcjonariuszów biura transportowego Żukowskiego (za- ważna 16) otrzymał przesłano 3 tys. zł. celem wpłacenia Monopolowi Spirytu- sowemu. Większą część sumy miał on po- drogę zgubić. Tłumaczeniu temu poli- cja nie dała wiary i owego funkcyjna- rjusza zatrzymała.

Cuchnąca próbówka w sklepie żydowskim

WILNO. Wczoraj w godzinach popołudniowych jakiś wyrostek wrzucił do owocarni Torenberga przy ul. Wileńskiej 10 próbówkę z

cuchnącą cieczą. Zanim wybrzyk zauważono spra- wca zdołał zbiec. O wypadku po- wiadomiono policję.

Rewizje u Litwinów

WILNO. Urzędowo podają: W dniu 17 bm. organa bezpie- czeństwa dokonały szeregu rewi- zyj w lokalach Litewskiego T-wa

Dobroczynności i w wyniku ich u- jawniły bogate materiały kompro- mitujące to Towarzystwo.

Monety z czasów Stanisława Augusta

WILNO. Podczas kopania rowu oko- ło stawu rybnego w majątku Miekiany gm. bradawskiej, wykopano 42 monety w tem 10 monet srebrnych z czasów Stanisława Augusta, oraz 32 monety

międziane rosyjskie z czasów Katarzy- ny. Monety znajdowały się bez żadne- go opakowania. Przekazano je Urzędo- wi Wojewódzkiemu Wileńskiemu.

Aresztowanie dzieciobójczyni

WILNO. W roku 1935 w jednej ze- wsi podwileńskich znaleziono zabitego noworodka, przyczem okazało się, że dzieciobójczynią jest Anna Wasilews- ka, panna, która po wypadku zbiegła. W ciągu dwu lat dziewczyna gdzieś

ukrywała się i dopiero wczoraj, gdy przybyła do Wilna i zameldowała się na służbę policja przypomniała, że jest poszukiwana i Wasilewską aresztowa- no.

Włamanie do Spółdzielni Kolejowców

WILNO. Wczoraj w nocy dokonano włamania do spółdzielni kolejowców mieszkającej przy ul. W. Pohulanka. Złodzieje dostali się do środka po u-

przedniem wylamaniu zamków w drzwiach.

Wyniesiono większy zapas różnych towarów wartości około 1 tys. złotych.

Z życia pracowników miejskich Budowa własnego domu

Budowa domu pracowników miej- skich przy ul. Kościuski posuwa się

ogrodzenie, na które pomysłowo wyko- rzystano sztachety, otaczające niegdyś placówkę po-Murawiewowski.

Miejsce dla budowy domu również zostało wybrane szczęśliwie. Utykiwa- mia malkontentem, iż dom jest rzucony daleko od śródmieścia, są bezpodstaw- ne, gdyż dzielnica ta w przyszłości sta- nie się jedną z najbardziej representa- cyjnych w Wilnie. W sąsiedztwie pa- lacu Szułków, który wcześniej lub później zostanie przerobiony w więzie- nia na muzeum pamiętek walk wolno- ściowych i wróci do swej dawnej świa- tości architektonicznej; naprzeciw do- mu wznoszą się wzgórza Altari, gdzie

z czasem będzie utworzony wielki park miejski; z trzeciej str. wspaniałe sta- nowi gmach św. Piotra i Pawła, a brzeg Wilgi — z czwartej strony — sprzyja rozwojowi sportu wodnego, gdyż dom będzie siedliskiem nie tylko życia umysłowego pracowników miej- skich, lecz i sportowego.

By akcja rozpoczęta nie utknęła w pół drogi, na jednym z ogólnych ze- brań pracowników miejskich uchwalo- no opodatkować się na ten cel w wy- sokości 1 proc. poborów na okres 3 i pół lat. Kosztem tego nieznacznego wysiłku finansowego rozpoczęte dzieło

da się doprowadzić do końca.

Obecnie prowadzone są roboty we- wnętrz gmachu: ułożono już podłogi, urządzono instalację elektryczną. Pra- cownicy miasteczka spodziewają się, iż tegoroczna noc Sylwestrową spędzą w swym własnym domu.

Gmach od zewnątrz przedstawia się okazale. Od ulicy Kościuski posiada

zaczęto sztachety, otaczające niegdyś placówkę po-Murawiewowski.

Miejsce dla budowy domu również zostało wybrane szczęśliwie. Utykiwa- mia malkontentem, iż dom jest rzucony daleko od śródmieścia, są bezpodstaw- ne, gdyż dzielnica ta w przyszłości sta- nie się jedną z najbardziej representa- cyjnych w Wilnie. W sąsiedztwie pa- lacu Szułków, który wcześniej lub później zostanie przerobiony w więzie- nia na muzeum pamiętek walk wolno- ściowych i wróci do swej dawnej świa- tości architektonicznej; naprzeciw do- mu wznoszą się wzgórza Altari, gdzie

WITOLD JUNDZIŁŁ

Magister Farmacji, właściciel apteki w Wilnie, Wiceprezes Okręgu Wileńskiego Polskiego Powszechnego T - wa Farmaceutycznego,

zmarł w dniu 17 listopada 1937 r.

W Zmarłym tracimy znanego Kolegę i nieodżało- wanego towarzysza pracy.

WILEŃSKI OKRĘG
P. P. T. F.

W sobotę, dnia 20 listopada 1937 r., jako w pierwszą rocznicę śmierci

WANDY JANKOWSKIEJ

odprawione zostanie w kościele św. Jakuba o godz. 8.30 rano nabo- żenstwo żałobne, o czym zawiadamiają przyjaciel i znajomych

Mąż i Córka.

JERZY JANUSZ JELLINEK

Najukochańszy syn vice - starosty słonimskiego Aleksandra i Anny Jellinków zgasł przedwcześnie w wieku lat 11-tu. Niech spoczywa w wiecznym spokoju. Najserdeczniejsze wyrazy współczucia składają nieutulonym w bólu rodzicom i rodzinie

Starosta i koledzy ze Starostwa i Wydziału Powiatowego z rodzinami.

KROMKA WILEŃSKA

PIĄTEK

Dziś 19

Elżbiety

jutro

Feliksa

Wschód słońca g. 7.00

Zachód słońca g. 3.11

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 18 listopada 1937 roku

Ciepłota średnia 762

Temperatura średnia —2

Temperatura najniższa —3

Temperatura najwyższa —1

Opad: 0.3

Wiatr: południowy

Tendencja: spadek

Uwagi: pochmurno, śnieg.

DZIŚ W NOCY DZIUŻURUJĄ APTEKI

Jundziłła (Mickiewicza 33), Mań- kowicza (Piłsudskiego 30), Chrości- eckiego (Ostrobramska 25) Filemono- wicza (Wielka 29), Pietkiewicza (Za- rzece 20)

Hotel Europejski

Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefon w po- kojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges”

w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NABOŻENSTWA

— Staraniem Chóru św. Kazimierza odbędzie się w dniu 21 listopada r.b. o godz. 10 rano w kościele św. Kazi- mierza nabożeństwo w wigilię św. Ciec- yliji Patronki Chóra na intencję ks. Wilusa T. J., jako w czwartą roczni- cę pobytu Jego na misji w Chicago. Pod- czas nabożeństwa tenże chór od- śpiewa pieśni święte pod kierownict- wem p. E. Polosińskiego.

— Nadzwyczajne Walne Zebranie „Ligi”. Zarząd Oddziału PAZZM „Li- ga” powiadamia, iż w dniu 27-go lis- topada b.r. w lokalu „Ligi” o godzinie 19-ej odbędzie się Nadzwyczajne Wa- lne Zebranie. Porządek dzienny: wybór delegatów na Walny Zjazd do War- szawy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— Zebranie organizacyjne Oddzia- łu Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Geograficznego i Geologicznego. W piątek dnia 19 bm. o godz. 20-ej od- będzie się zebranie organizacyjne Wil- Odz. Polskiego Towarzystwa Geo- graficznego i Geologicznego w Zakła- dzie Geologicznym U.S.B., Zakretowa 23. Osoby pracujące na polu geografi- i i geologii, bądź interesujące się zaga-

dnieniami z zakresu wymienionych na- uk są proszone uprzejmie o łaskawe przybycie.

RÓŻNE

— „Wileńskie poznaje Wilno” — W niedzielę, dnia 21 bm. z przewodni- kiem Związku Propagandy Turystycz- nej zwiedzimy średniowieczne lochy na Bakszcie, z historią powstania, któ- rych wiąże się piękna legenda. Wy- cieczka wyruszy, jak zawsze z ogród- ka z przed Bazyliką, punktualnie o go- dzinie 12-ej.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI NA POHU- LANCE. Ostatnie przedstawienie „Pier- wosze Legjonu”. Dziś w piątek dnia 19 listopada o godz. 8.15 ostatnie wie- czorowe przedstawienie doskonałej sztuki współczesnej Lavery'ego (prze- kład T. Trzcińskiego) pt. „Pierwszy Le- gjon” w wykonaniu pp.: Michalskiej, Dzwonkowskiego, Hierowskiego, Jagła- rza, Koczanowicza, Polosińskiego, Sta- szewskiego, dyr. Szpakiewicza, Surowy- Wolkeji i Woźniaka. Chór pod kierow- nictwem St. Szeligowskiej. Ceny propa- gandowe.

Jutrzejsza premiera w Teatrze na Po- hulance. Jutro w sobotę, dnia 20 bm. (o godz. 8.15 wiecz.) odbędzie się prem- jera ostatniej nowości, jednej z najlep- szych komedii współczesnych wigie- rskiego autora Bekeffiego pt. „Nieus- prawiedliwiona godzina”. Udział bie- rze prawie cały zespół. Reżyseria M. Szpakiewicza. Dekoracje projektu — K. i J. Golusów.

Niedzielną popołudniówką. W nie- dzielę dnia 21 listopada o godz. 4.15 dana będzie na przedstawienie popołu- dniowe świetna komedia współczesna z życia OO. czułów pt. „Pierwszy Leg- jon” po cenach propagandowych.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” „Kwiat Hawaju”. Dziś po cenach pro- pagandowych raz jedynie tylko grana bę- dzie nowoczesna, piękna operetka Pa- ła Abrahama „Kwiat Hawaju” cieszą- ca się w sezonie bieżącym wielkim powodzeniem.

Jutrzejsza premiera. Jutro premiera słynnej operetki Eyslera „Wróg ko- biet”, o lekkiej jak piątka muzyce, a treści doświadczonej i wesołej, w wykona- niu której cały zespół prześwieca się bę- dzie w humorze. W tej lekkiej i melo- dyjnej operetce bierze udział cały zespół Teatru. z Władysławem Szezwani- skim w roli tytułowej, oraz Marią No- chowiczówną i Barbarą Halmirską w rolach głównych. Primabaleria M. Martówna i Józef Ciesielski wykonają przehojowy numer taneczny: „Roman- tyczne tango”. Reżyseria M. Dowmun- ta. Doświadczona hatuta M. Kochanow- skiego prowadzi orkiestrę. Zaintereso- wanie premiera wielkie.

Legenda o Piaście. W niedzielę o go- dzinie 12 w południe dla młodocianych widzów „Legenda o Piaście” Kazimie- ry Jeżewskiej.

Popołudniówka niedzielna w Lutni. W nadeł. Zacz. niedzielę o g. 4 pp. „Biedni” Zdzierz.

Echa gospodarcze

BILANS POMOCY ZIMOWEJ

Otrzymałmy niedawno gruby zeszyt. Jest to bilans zesporowanej Pomocy Zimowej. Ponieważ już obecnie zaczyna się nowa kampania „Pomocy”, przeto nie od rzeczy będzie rzucić parę uwag o wynikach akcji zesporowanej, w której przecież każdy z nas brał udział.

Przedewszystkiem zaznaczmy odrazu, że akcja Pomocy była, jak o wynik, akcją gigantyczną. Dala prawie 33 miliony złotych, to jest 13 milionów więcej, niż dają w ogóle świadectwa przemysłowe, wielokrotnie więcej, jak dają niektóre podatki pośrednie, lub bezpośrednie. Koszta akcji wyniosły niecałe pół miliona zł., co przyznać trzeba, nie jest zbyt wiele, jak na naród zamiatowany w biurokracji, jak na sumę uzyskaną, i jak na pewne rzeczywiste koszty ewidencyjne etc. Koszty osobowe nie obciążały zresztą Pomocy, gdyż płacił je Fundusz Pracy, z pieniędzy, przeznaczonych na zatrudnienie bezrobotnych umysłowych. Pozycja ta wyniosła około 400 tysięcy złotych.

Jeśli chodzi o dochód to rozbił się on na następujące pozycje: w milionach złotych:

od dochodu	12,6
od obrotu (przemysł)	5,9
od świadectw przem.	
(handl.)	5,4
Fundusz Pracy	3,0
Rolnictwo	2,8
różne	2,1
od lokali	2,0
ZUS	1,0
znaczk	0,8
Akcyza	0,7
Banki państwowe	0,5
Las państwowe	0,2

W stosunku do budżetu, świat pracy wykonał o 100 proc. więcej świadczeń w stosunku do preliminarza. Wolne zawody i kamienicznicy o 31 procent. Przemysł również o 31 proc. Handel również. Rolnictwo dało 72,6 proc. przewidzianych wpływów. Sprawozdanie przypisuje ten niedobór pewnym trudnościom technicznym, a także temu, że równocześnie rolnictwo brało udział w składkach LON. Należałoby zaznaczyć, że dochód społeczny rolnictwa, wykazuje najniższy wskaźnik, około 49, wobec 70 do 90 innych warstw gospodarczych, i niewątpliwie w tem także leży przyczyna słabej wypłacalności warsztatów rolnych.

Przechodząc teraz do zużycia kwot wpłaconych, to potrzebujących, w przebiegu na bezrobotnych—miesiący było 1.700.000 (zaokrąglając do stu tysięcy), przeciętnie na miesiąc wydawano każdemu 16 zł. 29 gr. Niezależnie od tego dożywno przeszło dwa i pół miliona dzieci, licząc na miesięczny okres żywienia, (oblicza się to sumując ilości dzieci, które w każdym miesiący były żywione. Np. luty 509 tysięcy, marzec 555 tysięcy, razem dzieci 1,064 tysiący).

Wreszcie chcielibyśmy podać tabelę obrazującą lokalną wysoko-

kość wpał i zapomóg, co zobowiązuje ofiarność w stosunku do potrzeb. Niestety, takiej tabelki nie ma. Zresztą przyniosła za sprawą Komitetów, jako przejrzystość, porządek, zwięzłość i ilość informacji, daje oddzielne dane z każdego województwa. Poprzestaniemy więc na podaniu danych z woj. wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego.

Woj.	zebrano	wyd. na 1 bezrob. przeciętnie mies.
Wileńskie	17,27	

Tabela loterii

1-szy dzień cięgnięcia 2-e klas / 40-aj Loterii Państw.

I i II cięgnięcie

Główne wygrane

10.000 zł.: 43433 173657

5.000 zł.: 34554 70338 102126

131748

2.000 zł.: 171500

1.000 zł.: 26187 36709 141693

192751

500 zł.: 127044 157239 185113

400 zł.: 6612 16348 44813 54211

84346 156072 122852

250 zł.: 15070 49192 54529

57945 59846 63819 70856 88501

104215 109111 114155 118570

128431 131061 137457 139510

154568 156370

Po 200 zł.: 19184 23129 24559

27121 39258 41266 47202 50513

63866 76424 78573 86152 88173

91005 93598 100800 103578

106730 107749 142539 146107

164894 175967 183967

Wygrane po 150 zł.

489 574 1242 357 2978 3332 415

4178 5783 668 6248 7059 8010 412 637

783 9176 551 953 10152 323 695 800

11255 326 459 570 853 917 12040 443

13026 14047 324 15604 16153 17101

69 1842 19093 432 967 20626 402 572

626 861 921 21702 22197 441 928

23351 64 24603 748 865 25132 88 249

26272 423 28344 787 29467 833 30069

691 31574 969 32237 808 33352 862

34215 682 738 950 35278 37675

38113 447 827 39024 212 478 505

687 753 40155 643 916 37 42316 43062

44328 400 45138 690 48273 43901

50302 51163 949 52104 801 53303 458

875 54171 941 55107 249 56128 57523

861 941 62360 734 63321 307 15 418

709 948 64393 753 65619 725 47 818

942 66210 19 575 610 67619 69054

230 982 70174 857 71550 626 731 59

72133 881 74143 645 79

76193 77343 424 78152 79775

81392 717 82063 106 441 543 84497

527 85726 69 87019 179 88020 648

89121 244 96 90286 705 91109

92377 577 789 93102 94087 90 558

644 756 95757 96057 62 441 627

97147 754 903 99240 341 535

100255 694 101290 330 102412 89

827 103392 809 105528 510 106065

568 107043 737 109070 176 874

110200 19 78 488 111322 112300

76 434 656 933 77 113335 996

114167 431 64 680 115277 610

716 116203 551 117029 339 460 960

2 118704 836 119972 120688 121499

821 122019 59 928 33 123028 56

269 124529 82 125676 788 126042

166 915 926 128260 65 435 66 679

Wygrane po 50 zł.

1061 2977 3930 4083 5114 426 591

6163 511 7067 292 495 8346 537 9183

311 820 75 10019 158 279 89 443 531

848 11280 329 656 997 12208 13273

358 14017 379 738 981 15925 69 16594

17533 791 18873 19524 884 970

20187 655 627 21428 22203 451 79

688 93 701 842 23006 519 636 725

24089 197 409 625 727 943 25514 768

860 26284 369 538 635 749 27265

28041 211 356 470 512 760 816 25

29934 30256 332 66 513 781 31378 780

910 32944 33086 605 34144 99 884

35117 733 77 36046 348 37696

38210 80 942 39014 222 43 315 429

591 850 41252 412 42698 43134 327

678 84 44164 356 489 99 693 45167

90 608 784 45552 971 47597 826 981

48622 36 714 811 964 49104 309 806

50074 120 209 601 44 982 51214 84

622 52297 397 506 619 817 54 3809

615 93 57044 132 292 305 52 615 48

63 58555 59334 660 935 60267 829

81 61257 459 705 63236 355 609

64247 343 750 65017 139 81 598 679

901 66019 21 486 67544 69044 592

70188 502 622 71029 113 201 47 530

765 72236 699 73288 483 559 831

958 90 74251 637 884 75541

76230 348 77218 742 992 78133

695 79892 84 400 638 708 64 89

874 71012 289 454 82246 826 83137

426 703 84099 193 686 85388 871

86224 82 553 664 795 849 89043

120 961 90558 92970 98 93057 116

283 474 517 713 946 94098 626

882 95148 96657 790 97063 163 242

46 58 657 790 97063 163 242 46 98

611 98352 99123 392 502 976

100731 985 101295 327 45 413 815

102020 702 34 103461 744 845 925

104213 628 829 105185 802 934

107422 621 108223 364 457 667

109482 500 110131 473 528 647 861

111004 66 355 956 112018 53 90

113 94 543 52 696 746 807 974

113562 847.

114422 689 115584 117347 474

95 527 700 118402 119019 388 590

779 877 941 95 120205 416 8 718

121161 469 697 946 122557 821 74

123433 124106 660 125292 328

127371 89 685 128537 826 66 997

129870 977 130220 674 873 926

131 606 749 944 65 133295 778 966

134100 135988 136393 137445

138122 478 541 663 736 139059

141618 805 17 142683 768 143426

144001 759 145887 918 94 147057

411 148592 149201 5 831 151198

151665 123456 23452

152003 51 154040 71 155249 504 794

156278 8 5342 683 969 157285 626

158369 672 87 159030 627 823 95

160678 772 161389 544 162832 163180

505 17 20 164186 466 503 982 165283

632 166493 32 421 507 643 167434 57

168563 8 759 169483 523 818 171035

223 551 172401 173312 965 174096 118

334 431 587 638 918 175091 846 170313

501 747 177023 173 600 794 178212 936

179367 180281 841 441 774 858 188614

183663 731 820 184343 55 546 850 7

185584 186105 585 722 187180 716 813

188045 215 644 189183 92 216 408 95

595 718 190463 82 191035 192276 338

193282 301 194455 819 74

III cięgnięcie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20 tysięcy złotych padła na Nr. 127926

Zł. 10 tysięcy na Nr. 36.196, 80948.

2 tysiące zł. na Nr. 16272,

36758, 85274, 150585;

Po 1 tysiąc złotych na Nr.:

12631, 41139 53272, 67783;

Po 500 zł. na Nr.: 103817

143619, 188808;

Po 400 zł. na Nr.: 61638, 71712,

83295, 181893, 182172, 187897;

Po 250 zł. na Nr.: 15297, 47905,

48608, 56194, 67518, 72541, 78010,

78433, 95223, 104661, 105471

116891, 117903, 136727, 140442,

159751, 187782;

Po 200 zł. na Nr.: 26753, 29336,

36594, 41060, 53068, 62642, 79337,

98838, 103010, 106565, 114767,

116590, 125904, 139167, 138029,

135265, 183069, 189662.

Wygrane po 150 zł.

1415 2368 3805 936 4121 5779

8581 769 9359 548 950 93 10071 156

478 16904 17250 18059 2097 21659

22913 23800 24114 327 25168 428 592

26485 27022 29648

30945 31319 32041 156 35919 38566

39111 40064 911 41957 42732 872

44027 88 45243 47271 478 48239 655

49163 50185 51922 52441 53663 57586

58548 642 59966

61790 62227 699 708 66628 67180

351 603 68341 69116 752 90 934 71617

172202 686 72034 49 75270 76216 525

635 79162 613 89901 82475 781 85372

88584 91243 95069 629 96193 484

97378 99345 101285 101332 35 891

102374 943 103527 104646 109679 736

110271 111016 112151 113113

114153 632 7 116351 90 119064 192

369 121113 161 122485 123022 125154

130618 13

ZARZĄD Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości, że w dniu 2 grudnia r.b. o godz. 6-ej po południu odbędzie się w Wilnie, w lokalu Banku (Mickiewicza 8)

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Wileńskiego Banku Ziemskiego

Akcje, albo zaświadczenia instytucji kredytowych o zdeponowanych akcjach z numeracją takowych powinny być złożone w Banku przed dniem 25 listopada r.b.

Depozytariusze Wileńskiego Banku Ziemskiego powinni przed dniem 25 listopada r.b. powiadomić Bank o zamierzonym uczestniczeniu w Zgromadzeniu.

O ile powyższe Zgromadzenie nie dojdzie do skutku, to drugie Walne Zgromadzenie, prawomocne bez względu na ilość przedstawionych na niem akcji stosownie do Statutu Banku (§ 106), zwołane zostanie na dzień 21 grudnia r.b. o godz. 6-ej po południu.

Porządek dzienny:

1) Ustanowienie funduszu oddłużeniowego na dotacje dłużnikom Banku w sumie do 3.781.202 zł., jego uformowanie i przeznaczenie.

2) Zamierzone zmiany Statutu:

§ 118. Zamiast: „1) Z czystego zysku rocznego odlicza się 10 % na kapitał zapasowy. Odliczenie to może ustać z chwilą, gdy kapitał osiągnie połowę kapitału zakładowego. Jeżeli suma kapitałów zakładowego, zapasowego i rezerwowego zmniejszy się do sumy mniejszej niż 1/15 część sumy będących w obiegu listów zastawnych i obligacji, za wyjątkiem listów i obligacji, gwarantowanych przez Państwo, albo przez Związek Samorządowy, to z czystego zysku dolicza się poza 10 % do kapitału rezerwowego. Pozostałość czystego zysku do wysokości 8 % kapitału zakładowego przeznacza się na dywidendę dla Akcjonariuszów. Resztę zysku dzieli się w sposób następujący: 80 % do rozprządzenia Akcjonariuszów, 8 % na rzecz Członków Zarządu, 4 % na rzecz Członków Komisji Szacunkowej i 8 % na rzecz etatowych i kontraktowych urzędników Banku.

2) W latach, w których dywidenda wynosi więcej niż 18 % od sumy kapitału zakładowego i zapasowego, połowa nadwyżki zalicza się do kapitału rezerwowego.

3) Walne Zgromadzenie może jednak na wniosek Zarządu postanowić: a) o wstrzymaniu wypłaty uchwalonej dywidendy do określonego terminu i b) o nieuchwaleniu dywidendy z zaliczeniem do kapitału rezerwowego całego czystego zysku, pozostałego po dokonaniu przelewu na kapitał zapasowy, przewidziany w punkcie I-szym, jak również o niewypłaceniu z kapitału rezerwowego dodatkowej dywidendy do 8 % z kapitału zakładowego, przewidzianej w § 122 Statutu.

Ustanowić: „1) Z czystego zysku rocznego odlicza się 10 % na kapitał zapasowy. Jeżeli pozostałość przenosi 8 % kapitału zakładowego, to z nadwyżki ponad 8 % odlicza się dodatkowo co najmniej 15 % na kapitał zapasowy. Odliczenia te mogą ustać z chwilą, kiedy kapitał zapasowy osiągnie połowę kapitału zakładowego.

2) Jeżeli suma kapitałów zakładowego, zapasowego i rezerwowego zmniejszy się do sumy mniejszej niż 1/15 część będących w obiegu listów zastawnych i obligacji, z wyjątkiem listów i obligacji, gwarantowanych przez Państwo, albo przez Związek Samorządowy, to z czystego zysku dolicza się poza 10 % do kapitału rezerwowego.

3) Pozostałość czystego zysku do wysokości 6 % kapitału zakładowego przeznacza się na dywidendę dla akcjonariuszów. Zyski przekraczające 5 % kapitału zakładowego przeznaczają się na dywidendę tylko za zgodą Ministra Skarbu.

4) Jeżeli zyski przekraczają 6 % kapitału zakładowego, to przeznaczenie nadwyżki do 8 % kapitału zakładowego, zależy od decyzji Walnego Zgromadzenia. Reszta zysków dzieli się w sposób następujący: 80 % do decyzji Walnego Zgromadzenia, 8 % na rzecz Członków Zarządu, 4 % na rzecz Członków Komisji Szacunkowej i 8 % na rzecz etatowych i kontraktowych urzędników Banku. Dysponowanie zyskami na dywidendę w granicach niniejszego przepisu może być dokonane przez Walne Zgromadzenie jedynie z zachowaniem przepisu pktu 3.

5) W latach, w których dywidenda wynosi więcej niż 12 % od sumy kapitału zakładowego i zapasowego, połowa nadwyżki zalicza się do kapitału rezerwowego.

6) Walne Zgromadzenie może na wniosek Zarządu postanowić: a) o wstrzymaniu wypłaty uchwalonej dywidendy do określonego terminu i b) o nieuchwaleniu dywidendy z zaliczeniem do kapitału rezerwowego całego czystego zysku pozostałego po dokonaniu przelewu na kapitał zapasowy, przewidziany w punkcie pierwszym, jak również o niewypłaceniu z kapitału rezerwowego dodatkowej dywidendy do 6 % kapitału zakładowego, przewidzianej w § 122 Statutu.

§ 122. Zamiast: „Kapitał rezerwowo tworzy się z odliczeń, uchwaleń przez Walne Zgromadzenie, oraz z odliczeń przewidzianych w § 118. Z kapitału rezerwowego wypłaca się dodatkową dywidendę do 8 % kapitału zakładowego w latach, kiedy dochód Banku na to nie wystarcza. Część kapitału rezerwowego, nieobjęta zastrzeżeniem, wynikającym z §§ 70 i 124, może być użyta na cele, związane z rozwojem Banku, oraz na wypłatę dodatkowej dywidendy do 8 % od sumy kapitału zakładowego i zapasowego za lata, kiedy dochód Banku na to nie wystarcza. Kapitał rezerwowo może być całkowicie lub częściowo przelewany do kapitału zapasowego”.

Ustanowić: „Kapitał rezerwowo tworzy się z odliczeń uchwaleń przez Walne Zgromadzenie oraz z odliczeń przewidzianych w § 118. Z kapitału rezerwowego wypłaca się dodatkową dywidendę do 6 % kapitału zakładowego w latach, kiedy dochód Banku na to nie wystarcza. Część kapitału rezerwowego nieobjęta zastrzeżeniem wynikającym z § 70 i 124 może być użyta na cele, związane z rozwojem Banku. Kapitał rezerwowo może być całkowicie lub częściowo przelewany do kapitału zapasowego oraz do funduszu oddłużeniowego przy jego powstaniu stosownie do § 127 Statutu Banku”.

§ 126. Zamiast: „Przelewanie sum kapitału rezerwowego do zapasowego, oraz użycie części kapitału rezerwowego na cele, związane z rozwojem Banku, skutecznia się na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów”.

Ustanowić: „Przelewanie sum kapitału rezerwowego do zapasowego oraz użycie części kapitału rezerwowego na cele, związane z rozwojem Banku, jak również przelewanie sum z kapitału rezerwowego na fundusz oddłużeniowy, skutecznia się na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów”.

3) Wolne wnioski.



PREMJERA!

Film, ilustrujący
płomienną miłość

W O D Z Ó W
żołnierzy i niewolników

Gigantyczny film, ilustrujący rywalizację dwóch wielkich wodzów
SCYPIONA i HANIBALA

SCYPION

AFRYKAŃSKI

PIĘKNY KOLOROWY NADPROGR.

oraz OBCHÓD UROCZYSTOŚCI
ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI
w WARSZAWIE
w dniu 11 LISTOPADA r. b.



SCYPION
AFRYKAŃSKI

KONKURS ARCHITEKTONICZNY Nr. 91

Zarząd Wileńskiego Oddziału S. A. R. P. ogłasza na zlecenie Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna konkurs powszechny na projekt szkieletowy gmachu

ZAKŁADU ZASTAWNICZEGO (LOMBARDU) w Wilnie.

Nagrody: I — 1.000 zł., II — 800 zł., III — 600 zł., ewentualne zakupy po 300 zł.

Termin składania prac 20 stycznia 1938 r.

Program i warunki konkursu oraz podkłady otrzymać można bezpłatnie we wszystkich oddziałach S. A. R. P. i w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna ul. Ad. Mickiewicza 11.

Sekretarz Konkursu

Inż. Arch. STEFAN NAREBSKI.

Zagraniczna wytwórnia artykułów markowych poszukuje
na okręg tutejszy

dzielnego podróżującego

władającego możliwie także językiem niemieckim z branży
artykułów markowych na stałą pensję i prowizję.

Pilne zgłoszenia z fotografią, własnoręcznie napisanym życiorysem i podaniem referencji pod „zastępcą” Warszawa, skrzynka pocztowa Nr. 1049.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM
POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA

NOTATKI RADJOWE
CYKL PIESNI SCHUBERTA „PIĘKNA
MLYNARKA” — SPIEWA DODA
CONRAD W RADJO

Dnia 19 listopada o godz. 17.15 nadaje Polskie Radio drugi koncert pięknego cyklu pieśni Schuberta p. t. „Piękna młynarka”. Największy pieśniarz Francuski Schubert skomponował je licząc zaledwie lat 26. Już wtedy posiadał w swej tece kompozytorskiej kilkanaście obejmujące ogólnie znane kompozycje jak „Strzelec”, „Młynarz i strumień” genialnych pieśni. Cykl „Piękna młynarka” i t. p. Wykona je paryski śpiewak Doda Conrad. — Jest to pierwsze wykonanie przez radio całości tego cyklu.

„CZTERECH GBURÓW” — OPERA
DLA RADJOSŁUCHACZY

W dniu 19 listopada o godz. 20.05 Rozgłośnia Poznańska nadaje na całą Polskę operę Wolff - Ferrariego „Czterech gburów”; dzieło to napisane w stylu opery „buffo” trapiące od początku do końca znakomicie brzmiącą orkiestrą i pomysłową charakterystyką muzyczną poszczególnych postaci scenicznych. Kompozytor wklejał się głównie operą swą p. t. „Wielki Małachowski”. W operze „Czterech gburów” wykazuje on technikę kompozytorską, wykształconą na Bachu i Mozarcie, a równocześnie jako tło — wybitne wyczucie wokalizmu. Audycja ta transmitowana będzie z Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Programy radiowe

WILNO.

Piątek, dnia 19 listopada 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „W średniowiecz-

nym klasztorze” — słuchowisko dla dzieci. 11.40 Duety wokalne. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „O potrzebie mechanizacji przeróbki lnu” — pogadanka. Inż. Czesława Szuchockiego. 13.15 Pod znakiem Straussów. 14.25 „Słoń” — opowiadanie Marjana Gawa lewiczka. 14.35 Muzyka popularna. 16.15 Koncert muzyki lekkiej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Budownictwo społeczne — odczyt. 17.15 Franciszek Schubert: „Piękna młynarka” — pieśni. 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 „Zaprawa narciarstwa” — pogadanka Konstantego Pietkiewicza. 18.20 Recital fortepianowy Napoleona Fanty. 18.40 Chwilka literaska w języku litewskim. 18.50 Program na sobotę. 18.55 Jak spędzić święto? — omówi Eugeniusz Piotrowicz. 19.00 Komedia Aleksandra Fredry — „Słuby panienskie”. 19.55 Pogadanka aktualna. 20.05 „Czterech gburów” — opera w 3-ach aktach. Ok. 20.55 W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. Ok. 21.45 W przerwie: Balzac: Facino Cane — recytacja proz. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Sobota, 20 listopada 1937 roku

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zoro”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Skrzypce (Płyty). 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobrazni dla dzieci. 16.15 Melodie i tańce śląskie. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Artur Grotger — opowieść biograficzna. 17.15 Koncert na dwa fortepiany. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Piosenki (Płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.50 Po-

CASINO | Arcyfilm najpiękniejszych wzruszeń

SIÓDME NIEBO

W roli głównej SIMONE SIMON oraz JAMES STEWART.
Nad program: urozmaicone dodatki.

HELJOS | Dramat WZGARDZONA (Stella Dallas)

Dzieje życia kobiety stworzonej do miłości. Reż. KING VIDOR.
W rolach głównych: chluba Ameryki BARBARA STANWYCK,
ulub. kobiet JOHN BOLES i 18-letnia ANNE SHIRLEY.
Nadprogram: Atrakcja kolorowa i aktualności.

MARS | Ceny propagandowe:

Parter od 54 gr.

W I N O W A J C A

Polskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9

Najpiękniejszy film doby obecnej „KAPRYS MILJONERA”

W rol. gł. uroczą MARIKA ROEKK i niezrównany HANS SOENKER.
Humor. Doskonała muzyka. Nowe piosenki przebojowe. Nad program: Atrakcje.
Uprasza się o przybywanie na początki seansów 4, 6, 8 i 10; w niedzielę od 2-ej.

Sklep Mebli
ZJEDNOCZENI STOLARZE
Spółdzielnia Chrześcjan, Wilno,
Trocka 6. Tel. 22-72.
Poleca różne meble oraz miękkie
własnych warsztatów.
Ceny niskie. Za gotówkę — na raty.

MODNE OBUWIE
GWARANTOWANE
poleca polska wytwórnia

W. NOWICKI WILNO WIELKA 30

kalosze śniegowce pantofle ranne.

gadanka aktualna. 20.00 Polska Kapela Ludowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert solistów. 21.45 „Próba ataku gazowego — skecz. 22.00 Melodie Krakowa. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna.

Oflary

A. F. na Polską Macierz Szkolną
zł. 5—, dla najbardziej potrzebujących zł. 5—.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW
WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA
PRZECIWGRUŹLICZEGO

Sygnatura VIII. Km. 1190/36.

Obwieszczenie

o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VIII rewiru, mający kancelarię w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej 8 na podstawie art. 676 i 679 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20-go grudnia 1937 roku o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Wilnie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do funduszu Beniamina Jakuba, Marjasy i Arona Sajetów nieruchomości — domu eksdywizorskiego, położonego w Wilnie przy ul. Niemieckiej Nr. 14, składającego się z lokali Nr. 2, 3, 5, 7, 13, 14, 17 i 18, szczegółowo opisany w protokole z dnia 2.IX. 1936 roku. Nieruchomość księgi hipotecznej nie posiada, wydzierżawiona nie jest.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 26.340 zł. cena zaś wywołania wynosi 19.755 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2.634 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach władzowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małeletnich. Papier wartościowy przyjęty będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-tych tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wilnie, ul. 3-go Maja Nr. 4 sala Nr. 40.

Wilno, dnia 15 listopada 1937 r.
Komornik Sądu Grodzkiego

K. Gorzuchowski
Zamkowa 9

ZEGARKI SZWAJCARSKIE
z gwarancją.

WYROBY ZŁOTE, SREBRNE,
PLATERY.

Solidna naprawa.
Ceny konkurencyjne.

Lekarze

Dr. ZYGMUNT KUDREWICZ

Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—13—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19.60.

Lokale

DO WYNAJĘCIA odremontowane 3
pokojowe mieszkanie, suche, ciepłe z
łazienką i wygodami. Popławska 28—1

Nauka

KOREPETYCYJ ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjum udzielają studentki z Bursy Żeńskiej U.S.B., Augustjańska 4. Tel. 12 — 40. Informacje od godz. 14.30 — 15.30 i od 19.30 — 21.

Poszukują pracy

MASZYNISTKA z ukończoną Szkołą Handlową poszukuje posady. Chętnie zajmę się dziećmi. Poważne rekomendacje. Zgłoszenie do Adm. „Słowa” pod W. J.

MŁODY CZŁOWIEK, zdolny, posiadający wykształcenie w zakresie 7 klas gimnazjum poszukuje pracy biurowej. Oferty do Administracji „Słowa” pod A. S.

PIELEGNIARKA — poszukuje dyżurów, zajmie się chorą, lub starszą osobą. Posiadam poważne referencje. Adres w Adm. dla „P.C.K.”.

OSOBA MŁODA przyjmie prowadzenie gospodarstwa domowego u pojedynczej osoby. Oferty w Redakcji pod „gospośia”.

NIANIA z długoletnią praktyką doskonaleni referencjami poszukuje posady. Mostowa 5 m. 1. u Głeczewiczowej.

MŁODY mężczyzna poszukuje pracy woźnego, lokaja, gońca, dozorcę i t.p. Wymagania skromne, referencje osób poważnych. Oferty składać ul. Pańska 7 — 11. Kazimierz Mirecki.

POSZUKUJĘ pracy do chorych. Mogę zaopiekować się umysłowo chorym. Mam dobre referencje. Łaskawe zgłoszenie kierować do adm. „Słowa” pod A. A.

Zguby

ZGUBIONY dn. 18 bm. zegarek damski proszę o odniesienie do Administracji „Słowa”. Zwrot za wynagrodzeniem.

Różne

WDOWA z dziećmi uczącymi się proszę o doraźną pomoc. Brak opłaty żywności ubrania cieniery. Pracę brak. Zadowol krawcowa. Adres w Adm. „Słowa”

Konto P. K. O. Nr. 80259

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy 1-szpaltowy w teście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadane miłimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 gr. drożej. Układ ogłoszeń w teście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.